

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 3 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacya otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczną: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

"Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do "Gazety Lwowskiej", otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, dwieterożni i miesięczni za dopłatą pierwszą 75 ct., drugą 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

"Tygodnik Ilustrowany, dla prenumeratorów "Gazety Lwowskiej" kosztuje w Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 3 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonosów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana A. d'Amas, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych: oficyalowi pocztowemu Karolowi Antoniewiczowi w Samborze, i asystentowi pocztowemu Jakobowi Schmidowi w Krakowie.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć następujące podręczniki w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w szkołach średnich:

1) Książka do nauki języka francuskiego. Część I. Ułożył Jan Amborski. We Lwowie 1893. Nakładem drukarni ludowej. Cena w oprawie 85 ct.

2) Dr. Anatol Lewicki. Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wydanie skrócone. W Krakowie 1893. Nakładem autora. Cena w oprawie 1 zł.

3) Mineralogia dla niższych klas szkół średnich. Ułożył A. M. Łomnicki. Wydanie trzecie. We Lwowie 1893. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Cena egzemplarza oprawnego 60 ct.

4) Ćwiczenia łacińskie dla klasy trzeciej, ułożył Franciszek Próchnicki. Wydanie trzecie. We Lwowie 1893. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Cena egzemplarza oprawnego 80 ct.

5) Opowiadania z dziejów powszechnych dla niższych klas szkół gimnazjalnych i realnych. Napisał dr. Aleksander Semkowicz. Część I. We Lwowie 1893. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Cena egzemplarza oprawnego 2 korony (1 zł.).

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 sierpnia.

Przysłowie włoskie mówi: *Se il fidarsi è bene, il non fidarsi è meglio*; wierzyć komuś rzecz to dobra, ale nie wierzyć — lepsza. O prawdziwości tego przysłowia, w zastosowaniu do stosunków pomiędzy państwem swoim a Francją, dowiedzieli się Włosi już w r. 1878; o prawdziwości jego przekonali się dokładnie i teraz. W r. 1878, jeszcze w miesiącu sierpniu ambasador włoski w Paryżu, Cialdini, przesyłał do Rzymu jeden raport za drugim, donosząc, iż na wyraźne jego zapytania, co znaczy nagromadzenie floty francuskiej na wodach Korsyki i Algieru, zarówno ówczesny francuski minister spraw zagranicznych, pan Waddington jak i ówczesny prezes gabinetu paryskiego, Gambetta, zaręczyli mu słowem honoru, że Francya nawet nie myśli o zajęciu Tunisu. Wkrótce atoli potem Tunis był już w rękach francuskich, a Cairol, premier włoski, zmuszony wskutek tego ustąpić, wyrzekł do ambasadora francuskiego pamiętne słowa: „Nie dałem się Francyi zwiść, lecz Francya mię zdradziła. Upadam z winy rzeczypospolitej, ale niech Francya pamięta, że wraz ze mną upada ostatni minister włoski, który był jej przyjacielem“. A podobnie jak wówczas, okazuje rząd francuski także i dzisiaj, w kwestyi dyplomatycznej zatargu z rządem włoskim, wywołanego znanymi wypadkami w Aigues-Mortes, dziwne pojęcia co do siły wiążącej swych zaręczeń i przyrzeczeń. Choćby bowiem żądania, jakie postawił gabinet włoski co do zadośćuczynienia za krzywdę, wyrządzoną Włochom przez robotników francuskich w Aigues Mortes, bynajmniej nie były wygórowane; chociaż rząd włoski jeszcze zanim Francya miała czas upomnieć się o to, ukarał winnych, którzy wywołali lub nie dość szybko zapobiegli przeciwnym Francyi demonstra-

cyom w Rzymie, w Neapolu, w Messynie i t. d.; mimo to wszystko p. Dupuy uznał jednak, iż mer w Aigues-Mortes rzekomo „spełnił swe obowiązki“, że zarząd szpitala w Marsylii, nie przyjmując ranionych robotników włoskich natychmiast, skoro ich przyniesiono, ale dopiero po kilkunastu godzinach, postąpił tylko „w myśl przepisów regulaminu“, i wbrew przyrzeczeniu, złożonym wobec ambasadora włoskiego Ressmanna — ani niefortunnego mera, p. Maryusza Terras, nie usunął, ani zarząd szpitala w Marsylii nie ukarał.

Łatwo pojąć, że takie pojmanie obowiązku dania zadośćuczynienia, nie podoba się narodowi włoskiemu, i że owo oburzenie przeciw Francyi, które tak gwałtownie objawiło się we Włoszech w pierwszej chwili napadom na ambasadę francuską w Rzymie a na konsulat w Messynie, obecnie, tracąc może na charakterze demonstracyjnym, pogłębia się równocześnie i zyskuje na sile. Jeszcze łatwiej pojąć to, gdy słyszy się wszystkie szczegóły owej rzezi w Aigues-Mortes, szczegóły, teraz dopiero wychodzące na jaw; gdy słyszy się, iż Francuzi spalili bez litości całą rodzinę robotników włoskich, która schroniła się do pewnego domu; że spalili żywcem dwoje dzieci a wbiwszy ich ciała następnie na widły, obnosili je w tryumfie z okrzykiem „oto macie włoskie *macaroni!*“ — że jednemu z Włochów przed zamordowaniem go, wydarli język, innemu uszy obcięli, że słowem dopuszczali się okrucieństw, na których samo wspomnienie krew ścina się w żyłach a mimowoli ciśnie się na myśl, iż coś podobnego nawet wśród dzikich ludzi staćby się nie mogło, nie powinno. Lecz tego pojąć już niepodobna, dlaczego rozgoryczenie wśród narodu włoskiego, tak naturalne wobec powyższych okoliczności, o ile ono zwraca się przeciw Francyi, zwraca się także coraz bardziej i gabinet włoski? Gabinet ten, a w szczególności jego minister spraw zagranicznych, pan Brin, postępował wszakże w całej sprawie z zupełną stanowczością i zadość uczynił wszystkim swoim obowiązkom, jeżeli zaś Włosi chcieliby, aby postępowanie jego było jeszcze bardziej sta-

nowcze i ostre, to powinni pamiętać o tem, że sami mu to uniemożliwili. W pierwszej bowiem chwili, gdy rozegrały się znane wypadki w Aigues Mortes, stanowisko Włoch w tej sprawie było bardzo korzystne: wielu podanych włoskich padło ofiarą, Włochy bez winy ze swojej strony były obrażone, rzecz więc jasna, iż Francya musiała dać zadośćuczynienie zupełne, i że zadośćuczynienia tego miał prawo włoski minister spraw zagranicznych domagać się wówczas z całym naciskiem. Niestety jednak wybuchły następnie znane niepokoje w Rzymie i na prowincyi: znieważono ambasadę francuską, i oto Włochy samowolnie z obrażonych stały się obrażającymi a Francya z wyrządzającej zniewagę, znieważoną. Zamiast żądać zadośćuczynienia, musiały więc Włochy przedewszystkiem dać zadośćuczynienie, a to naturalnym biegiem rzeczy utrudniło stanowisko włoskiego ministra spraw zagranicznych wobec Francyi i wpłynęło niekorzystnie na tok prowadzonej przez niego akcji dyplomatycznej. Jeżeli więc Włosi mają powód być niezadowolonymi, to tylko z siebie samych, z tych warstw narodu i tych żywiołów, które wywołały owe demonstracje.

Zresztą należy czekać, co powiedzą sądy francuskie. Jeżeli one nie dadzą Włochom tego zadośćuczynienia, które się im słusznie należy, wówczas przyjdzie czas upomnieć się o nie.

### Posel Piniński o powszechnem głosowaniu.

Do wybitniejszych mężów, biorących czynny udział w życiu politycznym, zwrócił się *Tagblatt* Szepsa z zapytaniem, jak się zapatrują na sprawę powszechnego głosowania. Czternastym z osób, z kolei zapytanych był poseł Piniński, który miał oświadczyć:

„Na kwestyę prawa powszechnego głosowania można zapatrywać się dwojako. Bio-

15)

### Walerya Marrené.

## Historya zwyczajnego człowieka.

Z opowiadań emeryta.

(Ciąg dalszy).

Pytanie jego zmieszało mnie; stałem we drzwiach, przypatrywałem się jego delikatnej twarzy, łagodnym oczom, które tworzyły taki kontrast z panną Heleną. Zdawało mi się, że ją widzę tuż przy nim pochyloną nad ów kawałek papieru na wpół zapisaną.

— Słuchaj Franek — zawołałem. — Czegoś chcesz? Mów prędko. Nie mam czasu.

— Ty nigdy nie masz czasu. Nie odpowiedział. Twarz miał rozognioną, pióro obracał w palcach, usiłując zakryć drugą ręką na wpół zapisaną kartę.

— Słuchaj Franek — powtórzyłem — muszę się ciebie o coś spytać.

Uśmiechnął się pobłaźliwie, sądził zapewne, że idzie o jaką kwestyę naukową.

— To co innego, muszę dla ciebie czas znaleźć. Masz jaką trudność? Powiedz, rozwiążemy ją razem.

— E! kiedy to nie to!

I zdobywając się na nagłą odwagę powiedziałem od razu:

— Ty pewno kochasz się w pannie Helenie.

— Ja? Ja?

— No ty! w pannie Helenie.

— W jakiej Helenie?

— Wiesz przecie.

— Jak ciebie kocham nie wiem.

Wzrok jego zdziwiony potwierdzał niewinność.

— W pannie Helenie. Tej co tu mieszkasz?

— Aa... To ona się nazywa Helena, nie wiedziałem.

Nabrałem otuchy, przecie pierwszą rzeczą w miłości jest poznać imię ukochanej. Trzeba wiedzieć do kogo się modlić.

— I nigdy jej nie widział?

— Albo ja tam wiem! Nie uważałem.

Stałem uradowany i zawstydzony.

Teraz on z kolei spoglądał na mnie badawczo.

— Oj Stachu! Stachu! Znowu ci spodniczka w głowę wjechała.

Tym razem rozwiązały mi się usta, byłem już w wieku, w którym zdawałem sobie sprawę ze swoich uczuć. Potrzebowałem powiernika. I rzucając się Franciszkowi na szyję, wybuchnąłem:

— Widzisz ja ją kocham, kocham, kocham.

Byłbym to słowo powtarzał do nieskończoności, upajałem się jego dźwiękiem.

Odtąd Franek nie miał spokoju. Raz zwierzywszy mu się, zamęczałem go wprost memi uczuciami. Słuchał mnie ze wzorową cierpliwością. Nie próbował perswazyi, które zwłkle dolewają oliwę na ogień, nie stawiał horoskopów przyszłości. Raz tylko rzucił mi wśród moich uniesień pytanie:

— A ona co?

Pytanie zmieszało mnie, bo oczywiście kochać pannę Helenę było wielkim szczęściem, ale być przez nią kochanym, to już stanowiło niedościgłe marzenie.

— Ona? jako ona!

— Noczy ona cię kocha?

Przyznaję, że pod tym względem nie tylko byłem w zupełnej niewiadomości, ale napróżno łamałem głowę jakby z tego wyjść. Nie pojmowałem jakim sposobem mógłbym się zbliżyć do pani moich myśli. Zdawała mi się istotą odmienną natury, niepodobną do żadnej innej. Gdyby choć kiedy spojrzała na mnie przez okno, dała jakikolwiek znak, że zwróciła na mnie uwagę. Jeśli kiedy wzrok jej padł na mnie, ześlizgiwał się zaraz jak po kamiennej balustradzie, dachu lub jakimkolwiek martwym przedmiocie. Miałem czasem ochotę zrobić coś nadzwyczajnego, ebo dzielić na rękach, rzucić się z okna lub choćby wołać miłosierdzia.

Zwierzałem się Frankowi.

— Gdybyś tak do niej napisał — wyrzekł raz.

Napisać! Myśl była świetna.

— Siadaj zaraz i pisz, nalegał.

Siadaj i pisz. Łatwo to powiedzieć. Pierwszą część programu wykonałem akuratnie, usiadłem na miejscu odstąpionem mi wspaniałomyślnie przez Franciszkę, który gorączkowo zgarnął swoje papiery do szufladki, a natomiast wydobyl czysty arkusz papieru.

— Pisz, powtarzał — dając mi znakomicie zatemperowane pióro.

Pod wpływem jego słów pochwyliłem je, umaczając w determiacyę. Ale tu ani raz dalej, pióro stało zawieszona nad papierem.

Spoglądałem na Franciszkę. On zaś zdawał się przekonany, że zrobił już wszystko, co do niego należało.

— Cóż ja mam napisać?

— To dobre! to, co czujesz

Objaśnienie takie nie mnie nie objaśniało. Gdybym przynajmniej był w życiu przeczytał choć jakie pół tuzina romansów, miałbym wyobrażenie, w jaki sposób pisze się do ukochanej kobiety. Rzadkie listy, jakie ojciec odbierał lub pisywał, zaczynały się albo „Wielmożny Mości Dobrodzieju“, albo też „Kochany Kostusiu lub Jasiu“. To zresztą zdarzało się zaledwie parę razy do roku.

— Może ja ci przeskadzam? — zapytał Franciszek — pójdę do ogrodu.

— Zlituj się, pomóż mi!

— Ja!..

Błagałem, zaklinałem, napróżno. Uparł się tak jak z ćwiczeniami.

— Poradz mi przynajmniej, jak zacząć?

— Poradz się serca!

Ale moje serce uparło się także i nie mi poradzić nie chciało.

— Cóż ty dla niej czujesz? — pytał.

— No, kocham ją, kocham, kocham!

— To pisz kochana.

Napisałem najpiękniejszą kaligrafią, na jaką się zdobyć mogłem, a słycałem z kaligrafii: „Kochana“ i ozdobiłem K ślicznym zakrętasem. Dalej jednak ani rusz.

— Uwielbiasz ją, ubóstwiasz — ciągnął dalej Franciszek.

— Tak, tak, ubóstwiam.

— Wielbi się istoty wyższe, Boga, świętych, aniołów — więc napisz aniele albo bóstwo.

Uznałem słuszność tych słów; Franciszek wydział mi się wzorem mądrości; wyraz „aniele“ podobał mi się szczególnie. Miałem wprawdzie trochę biedy z przerobieniem kochana na kochany, ale jakoś się to dało zrobić.

(Ciąg dalszy nastąpi).



racę ją ze stanowiska całkiem abstrakcyjnego i wychodząc z zasady prawa, niepodobna przeciwko niemu występować. Fakt, że każdy, choćby ubogi obywatel, opłaca podatki pośrednie, tudzież podatek krwi, jest argumentem trudnym do zbitcia. Jeżeli się atoli uwzględni narodowe i inne Monarchii naszej stosunki, to nieodbiśnie nasuwają się następujące uwagi.

Polityczne prawo wyborcze i parlamentarizm nie są sobie same celem. Są one środkami, służącymi do tego, aby władza prawodawcza potrzeby wszystkich warstw ludności uwzględniła i zadość im czyniła. Jest możliwym, że ze sprawiedliwej ordynacji wyborczej wyszedłby parlament, niezdolny do pracy w tym kierunku. A specjalnie w Austrii możnaby się tego obawiać, jakoteż w ogóle w państwach większych prawo powszechnego głosowania jest daleko niebezpieczniejszem, aniżeli w małych, ponieważ o donioślejsze interesa w nich chodzi. Z pomiędzy wielkich państw, posiadających prawo powszechnego głosowania, wybory stosunkowo najpomyślniej wypadają w Niemczech; ale i tam się należy obawiać, że po jakimś czasie wezmą górę skrajne rozmaite frakcje żywiły. Nastąpiłoby to w większym jeszcze rozmiarach w Austrii: walki narodowościowe i rasowe o wieleby się wzmogły. Mojem zdaniem, na powszechnem głosowaniu największe straty poniosłoby stronnictwo liberalno-niemieckie, podczas gdy konserwatyści w pierwszej chwili znaczną większość uzyskali. Ale niechaj się tem konserwatyści nie łudzą, albowiem gdy agitacja radykalna stopniowo aż do najniższych warstw ludności wiejskiej się przecisnęła, to i większość radykalna byłaby niedaleką.

W ogóle u szerokich niższych warstw ludności jest polityczne przekonanie w znacznej części wpływem temperamentu. Spokojniejsi i rozważniejsi Niemcy północni skłaniają się bardziej do kierunku konserwatywnego; namiętniejsi Słowianie i południowi Niemcy austriaccy do radykalnego. Z pomiędzy narodowości słowiańskich Czesi i Krowaci natychmiast wybraliby reprezentantów radykalnych, ale ten kierunek powoli zakreśliłyby szerokie kręgi. Najdłużej opierałyby się prądowi radykalnemu kraje alpejskie.

Jest dla mnie rzeczą niewątpliwą, że parlament o większości radykalnej byłby w Austrii niezadowolnym do prawodawstwa. Krok za krokiem coraz bardziej torowałoby sobie drogę żądanie socjalistycznego ustroju państwa, jako wpływ rozmaitych prądów radykalnych. Socjalistyczne państwo przyszłości, któreby było tyrańskim panowaniem chwilowych ulubieńców ludu, uważam za utopię. Mojem zdaniem, musiałyby się niezawodnie wyrodzić w anarchię lub despotyzm. Z przebiegu kongresu zurychskiego należy wnosić, że w razie zagarnięcia władzy przez socjalną demokrację zostałyby osobista wolność jednostki poprostu zniweczona. Wobec władzy policyjnej i karnej, jakiej socjalistyczne „państwo przyszłości“ wymaga, jest władza

policyjna naszego nowoczesnego państwa, na prawie oparta, igraszką dziecięcą.

Mojem zdaniem, ludność austriacka pod względem kultury jeszcze nie dojrzała do powszechnego głosowania. Skutek byłby ten, co we Francji, iż żywiły spokojniejsza, niechęcać imać się zdrożnych środków agitacji, usunęłyby się od życia publicznego. Ponieważ zaś wykluczenie robotników od władzy prawodawczej ze względów formalnych jest niejako niesprawiedliwością, parlament więc tem bardziej powinien się starać o uwzględnienie interesów robotników i podźwiganie ich doli, z zachowaniem możliwości produkcji prywatnej. Parlamentowi austriackiemu należy się zastęga, że pod względem socjalno-politycznym dla klas robotniczych więcej uczynił, niż we Francji parlament, z powszechnych wyborów pochodzący.

Jaki będzie przebieg ruchu co do formy wyborów, trudno przepowiedzieć. To pewna, że powszechno głosowanie w Austrii nierychło przyjdzie do skutku. Możeby się zgodzono na utworzenie Izby robotniczych, ale ustępstwo to sami robotnicy odrzucają. W razie zaś przeprowadzenia Izby robotniczych, należałoby, podług mego zdania — które też w komisji wypowiedziałem — dopiero się przekonać: czy i w jaki sposób organizacja ta się powiedzie, zanimby przystąpiono do podniesienia i ewentualnie rozwiązania kwestyi, czy z Izbami robotniczymi ma być połączone prawo wyboru.

### Rossya, Francya i trójprzymierze.

Pod powyższym tytułem ogłosił tymi dniami dobrze znany politycznemu światu p. Geffcken broszurę o treści politycznej. Pomimo dawnych uraz do ks. Bismarcka, były dyplomata mówi w niej z uznaniem o polityce zagranicznej dawnego kanclerza, prowadzonej teraz w dalszym ciągu przez hr. Capriviego i hr. Kalnokego. Geffcken podziela zdanie pułkownika angielskiego Maurice, iż trójprzymierze, jakkolwiek pod względem siły zbrojnej niższe jest od Francji i Rossyi, to przecież jakością armii znacznie przewyższa galijsko-kozacki sojusz. Sojusz ten zresztą właściwie nie jest sojuszem, jest to tylko *ein Duett der Aggressive*. Niemniej jak sześciu rosyjskich monarchów: Piotr I, Elżbieta, Paweł, Aleksander I, Mikołaj I i Aleksander II, starało się o urzeczywistnienie fantomu rosyjsko-francuskiego przymierza ku celom zaczepnym; wszystkie te starania były nadaremne. Napoleon III w mowie tronowej z dnia 2go marca 1854 r., w przeddzień wojny krymskiej wypowiedział te pamiętne słowa: „Francya ma może jeszcze więcej interesu niż Anglia w tem, aby wpływ Rossyi nie rozszerzał się bez przeszkody ku Konstantynopolowi; panować nad Konstantynopolem znaczy tyle, co panować nad morzem Śródziemnem, obmywającym brzoza mil fronskich wybrzeży. Od stuleci

każdy narodowy rząd we Francji miał ten sam cel na oku“. Śtosunek Rossyi do Francji w chwili obecnej nie jest niczem innym, jak tylko flirtem. W roku 1875 oświadczył Geffckenowi ks. Gorczakow, że Rossyi zupełnie jest wszystko jedno, czy Alzacya będzie francuską czy niemiecką. Podobnie miał się wyrazić car wobec cesarza Wilhelma II. W dalszym ciągu broszury omawia Geffcken kompromitacje rosyjskiego urzędu spraw zagranicznych w sprawie bułgarskiej. Bezpośrednio po sprzysiężeniu w Sofii, którego ofiarą paść miał ks. Aleksander Battenberski, chciała Rossya zawrzeć ugodę z Włochami, dającą Włochom Tryest w nagrodę za pomoc w wojnie z mocarstwami Europy środkowej; od Francji otrzymała miały Włochy za to samo Trentino. Depretis jednak nie dał się uwieść pokusom. Od tego czasu dyplomacya rosyjska i francuska starają się wszelkimi siłami rozsadzić przymierze Włoch z Niemcami i z Austrią. Car ulegał raz wpływom Katkowa, raz Giersa. Katkow przeciągał cara ku Francji; Giers był zawsze za utrzymaniem *modus vivendi* z dworem berlińskim. Geffcken opowiada, że car polecił Katkowowi, aby się porozumiał z Giersem, ale minister nie chciał przyjąć moskiewskiego dziennikarza. Kiedy car obraził się o to, Giers wręczył podanie o dymisyje, ale otrzymał odpowiedź, że car, który ministrów powołuje oddala ich także, kiedy zechce sam, a nie wtedy, kiedy im się podoba. Od tego czasu trzęsą urzędem spraw zagranicznych pp. Szyszkin i Wlangali, obecny ambasador rosyjski w Rzymie. Oprócz nich ważny wpływ posiada także p. Hitrowo. Z dalszych ciekawych opowiadań Geffckena przytoczyć jeszcze należy to, że podobno Anglia otrzymała od trójprzymierza przyrzeczenie, iż atak Rossyi na Indye uważany będzie za *casus belli*.

### Z Rossyi.

(Rozkaz dzienny cara z powodu budowy portu wojennego. — Reforma banku państwowego. — Ludność w guberniach nadbałtyckich. — Półwiekowy jubileusz służby wojskowej ósmu generałów).

Z powodu rozpoczęcia budowy portu wojennego w Libawie, car wydał rozkaz dzienny do floty bałtyckiej, w którym podnosi znaczenie tego portu wojennego. W skutek rozwoju międzynarodowych stosunków Rossyi — mówi między innymi rozkaz — oraz dla wzmocnienia jej morskiej potęgi na Wschodzie, okazało się rzeczą konieczną utworzenie portu dla floty bałtyckiej, zamierzone już przez cara Aleksandra II. Car wyraża przekonanie, że dzielna flota bałtycka odeprze wszelkie usiłowania wdarcia się na rosyjskie terytorium, że rosyjskiej fladze zapewni spokojne panowanie na jej wodach, i że w każdej chwili stanie tam w pogotowiu, gdzie tego wymagać będzie godność rosyjskiej potęgi.

Równocześnie wystosował car reskrypt do generał-admirała, w ks. Aleksęgo.

Wedle dzienników petersburskich, projekt reformy banku państwowego został już ostatecznie opracowany. „Niedaleką jest przyszłość — pisze *Swiet* — w której z kredytu w banku będą mogli korzystać, za pośrednictwem oddziałów i kantorów, drobni rzemieślnicy, przemysłowcy, rolnicy, i t. d. Znajdą kredyt w banku i tacy, których obrót nie przynosi rocznie 3000 rubli, rzemieślnicy, produkujący rocznie nie więcej nad wartość 2 do 4 tysięcy rubli, a w końcu drobni fabrykanci i właściciele małych zakładów fabrycznych. Liczba kantorów banku będzie znacznie powiększona, a oddziały banku otwarte będą nawet w mniejszych centrach przemysłowych. Dzisiaj z kredytu w banku korzystają tylko ludzie wybrani, a znaczna ich część działa w roli pośredników pomiędzy bankiem a drobnym przemysłowcem. Nowa ustawa dąży do bezpośredniego poparcia przedsiębiorstw prywatnych, czyli zapewnia kredyt tej sferze, z której dotąd podnoszą się uzasadnione skargi na brak środków i warunków, nietylko dla rozszerzenia ale i prowadzenia produkcji. W każdej gubernii będzie jeden prezes dla wszystkich organów banku, zaś każdy oddział banku będzie miał swój komitet dyskontowy. Formy proceduralne zostaną znacznie skrócone. Nowa ustawa bankowa będzie też bardzo doniosła w związku z prawem o lichwie, jako środek zapobiegający do pewnego stopnia wykroczeniom tego rodzaju. Wprowadzenie ustawy w życie z początkiem roku 1894 jest rzeczą postanowioną“.

Z ostatnich dat zebranych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, okazuje się, że gęstość zaludnienia gubernij nadbałtyckich nie jest wielką. I tak w gubernii estońskiej przypada na 1 kwadratową wiorstę 22 mieszkańców, w inflanckiej 30 m. Ta mała cyfra zaludnienia zastanawia zwłaszcza w zestawieniu z guberniami, które się później rozwijać zaczęły, a mimo to są już dzisiaj gęściej zaludnione. N. p. w gubernii petersburskiej mieszka na jednej kwadratovej wiorście 42 mieszkańców, w witebskiej 31, w kowieńskiej 42 mieszkańców. Obecnie zajęto się zbadaniem przyczyn tego stanu rzeczy.

W tych dniach aż ósmu wyższych generałów rosyjskich obchodziło półwiekowy jubileusz swej służby wojskowej mianowicie generał-adjutanci: Daniłowicz, ks. Barclay de Tolly-Weimarn i Stürler, a dalej generałowie: Notbek, Aller, Laszkarew, Kilchen i Koll. Z tych jubilatów najwięcej są znani generałowie Daniłowicz, Aller i ks. Barclay de Tolly. Generał Daniłowicz zdobył srebne sławę znakomitego pedagoga jako dyrektora różnych wojskowych zakładów naukowych i w r. 1881 został powołany przez cara na gubernera następcy tronu oraz jego młodszego brata w księcia Jerzego. Generał Aller odznaczył się w wojnie 1877/78. Generał-adjutant ks. Barclay de Tolly był za panowania Aleksandra II przez czas dłuższy komendantem głównej kwatery carskiej i w tym charakterze towa-

8)

## CIOCIA ANIELA.

(Dokończenie).

— Słuchaj, Waciu... niepewnym nieco tonem zaczęła — możeby lepiej Cesi nie mówić żem tu była? ona taka drażliwa na tym punkcie... na punkcie tego co wypada powiedzieć, a czego nie wypada!... Tak się zirytowała naszą niewinną rozmową o niej, o statnim razem jak byłes u mnie... a tak umnie wyciągnąć, że może wszystko czego chce! Możeby lepiej nie mówić?... Ja tobie podaję myśl... a ty sobie postąp jak chcesz... Udaż, że nie wiesz o koszu tego biedaka.

— Barona, lorda czy margrabiego? wtrącił rozweselony nagle Wacław.

— E... wszystko jedno... nie mnie on już nie obchodzi, ale obchodzi mnie jedno tylko... nie lubię, jak mnie posądzają o plotki lub niedyskrecję...

Wacław uśmiechnął się. Biedna panna Aniela, cóżby robiła, gdyby jej tych dwóch rzeczy zabrakło! Jednak, myślał w duchu, i niedyskretne ciocie przydadzą się czasami, jeżeli... jeżeli...

Nie dokończył myśli, bał się... Panna Aniela windowała się tymczasem do powozu, jeszcze raz wymagając obietnicy, że Cesia o jej wyprawie wiedzieć nie będzie.

Na jedną chwilę, przejęta wzruszeniem i niepokojem o szczęście dwóch drogiej jej istot, ciocia Aniela stała się prawdziwą kobietą, pełną serca i stanowczości; teraz wracała do biernej swej roli, bojaźliwego i nerwowego dziecka...

Nie minęło pół godziny po powrocie panny Anieli — która Cesi uznała za stosowne oświadczyć, że na spacer jeździła, przygotowując sobie na każdy wypadek furt-

kę do wyjścia w razie jakich podejrzeń — a już Wacław zsiadał z konia przed domkiem pośród kwiatów.

Cesia stała na ganku domu, jakby na niego czekała. Nigdy mu się tak uroczy nie wydała, jak w tej chwili, biała ubrana, z pekiem róż u stánika, z dziwnie błyszczącymi oczyma i zarumienioną twarzą.

— A! nareszcie! zawołała na powitanie swobodnym tonem, jakby nie nigdy między niemi nie zaszło. Już pan nie choruje? czy to na prawdę była choroba? dodała, gdy idąc z nią w głąb domu znalazł się tuż blisko, i patrzyła mu w oczy badawczo.

— Minęła już... nie ma o czem mówić! odparł nie odrywając od niej oczu i nie mógł się zdobyć, aby coś banalnego powiedzieć — co wypadało uczynić — nie mógł! na ustach płątały mu się całkiem inne wyrazy...

Szła naprzód, nieswiadoma walki, którą staczała z sobą. Mówiła mu, że ciocia wróciła przed chwilą z przejażdżki i spoczywa na werandzie — ale mogę pójść do niej... ucieszy się, ujrawszy dawno nie widzianego gościa.

— A to co takiego? zawołał nagle Wacław.

W saloniku, przez który przechodzili, stał na stole w wazonie umieszczony, ogromny, przepyszny bukiet z ciepłarnianych kwiatów...

— To przecież nie jest z tutejszych kwiatów? dodał, przypatrując się bliżej, a myśl pognęła za tym, który zostawiwszy kwiaty, koszyk zabrał z sobą...

Cesia stanęła obok, cała w rumieńcu. — Słusznie się pan domyśla... rzekła, te kwiaty przybyły z miasta... dla mnie.

Jakże błogosławił w tej chwili niedyskrecję panny Anieli!...

— Dla pani... powtórzył, nie wiedząc co mu wypada mówić dalej.

— Tak, rzekła cicho, a potem, podnosząc śmiało głowę i zdobywając się na od-

wagę, której, sama nie zdawała sobie sprawy dlaczego nagle jej zabrakło, dodała: Muszę oznajmić szanownemu mojemu opiekunowi, że wczoraj był tu ktoś i oświadczył się o moją rękę...

— Czy opiekun ma dać swoje przyzwolenie? zapytał przekornie, ale głosem, który drżał wzruszeniem.

Wzięła jej rękę i przyeciął ją zwolna ku sobie całą. Ale cóż to? Cesia spuściła głowę i rękę wysuwa gwałtownie...

— Jeżeli mój opiekun tak usilnie chce mnie się pozbyć... — mówi głosem eichym, w którym drżał ży. — Nie sądziłam, że tak łatwo się zgodzi... był zawsze tyranem...

— I pozostanie nim! — woła Wacław namiętnie — porywając gwałtownie obie opierające się dłonie. — Cesi! nie pozwalaj ci przyjmować kwiatów od nikogo... zabraniam oddać komu to serduszko, zabraniam na zawsze, na wieki... czy rozumiesz mnie nareszcie?... Och! najdroższa moja! ukochana! — dodał, przyeciając namiętnie ręce jej do swojej piersi, gdyż ujrzał w oczach jej głębokich, które podniosła na niego, pełen uczucia, mówiącego mu więcej, niż słowa.

Zrozumiała go, ta ukochana, i jak słodko poddała się jego woli...

— Nareszcie!... — szepnęła. — Nareszcie i ty mnie zrozumiałeś... choć zagadka nietrudna była do rozwiązania. Niedobry! — dodała, uśmiechając się promiennie — skazałeś mnie na dwa lata tułaczki między ludźmi, szalonej tęsknoty i tysiące przykrości. Czy wiesz? — zawołała nagle — była chwila, że gdyby ten — ukazała bukiet — gdyby mi był swoje zamiary oświadczył, byłabym poszła za niego — na złość tobie... Ale dzięki Bogu! inaczej się stało. Przeszłam przez upokorzenie, a dziś otrzymałam zadośćuczynienie, za które biedakowi... koszem zapłaciłam!

Wacław słuchał i patrzył, tak patrzył uparcie, że ją to aż mięszało...

— Ukochana moja... — szeptał, i nie zdobył się na nic więcej, nie umiał innemi słowy określić swego upojenia.

Pochylała głowę, wzruszona, cała w rumieńcu.

— Chodźmy do ciocie! — rzekła z nagłym postanowieniem, i pociągając Wacława, przebyła parę kroków, które ich od werandy dzieliły.

Uśmiech rozjaśniał całą jej twarzyczkę, dodając uroku i tak ślicznym rysem, a w oczach, w których błyszczęła jeszcze ła rozrzewnienia, figlarny migotał wyraz.

— Ciociu! — zawołała od progu. Zapomniałam zapytać, jak ci się udała dzisiejsza wizyta do tego pana, który tu stoi?

Panna Aniela podniosła się z fotelu i przerażony wzrok rzuciła na Wacława, który się uśmiechał.

— Myślałaś, podstępna ciociu, że ci się uda intryga? — ciągnęła Cesia dalej tym samym tonem. — Och! przedemną nie się nie ukryje! Ale bądź spokojna, droga cioteczko! ciebie nie spotka żadna wymówka od niepoprawnej siostrzenicy. Ukarany będzie tylko ten pan, i to srogo... bo na całe życie!

To mówiąc, rzuciła się w objęcia starej panny, rozrzewniona i szczęśliwa.

— A to mi się udało! — mówiła tego samego wieczora panna Aniela do Wacława. — Jeżeli kiedy, to chyba tylko dzisiaj popełniłam grubą niedyskrecję... i...

— I wdzięczni ci za nią będziemy przez całe życie! — przerwał Wacław całując ręce starszki i obejmując miłośnym spojrzeniem wdzięczną postać narzeczonej.

K O N I E C.

N. M.



rzyszył swojemu monarsze w licznych podróżach zagranicznych.

## Wystawa w Chicago.

Wystawa powszechna w Chicago teraz dopiero jest w całym znaczeniu tego słowa gotowa i dopiero od niejakiego czasu panuje na niej rzeczywiste olbrzymie ożywienie. Okręty przywożą do miast portowych w północnej Ameryce tysiączne zastępy cudzoziemców, pociągi pędzące z różnych stron świata do Chicago przepelnione są pasażerami, a na samej wystawie wszystko się uzupełnia i gmachy, wolne już od stroju rusztowań, wyglądają w istocie wspaniale. W Filadelfii zwiędziano wystawę przeciętnie 62.000 osób dziennie, ostatnią wystawę paryską zwiędziano przeciętnie 181.000 osób, a chociaż na wystawie Kolumbijskiej w Chicago zjawia się dopiero od niedługiego czasu po 184.500 osób, to jednak można mieć nadzieję, iż wkrótce już liczba przeciętna zwiędzających tę wystawę zrówna się z liczbą gości wystawy paryskiej. Obniżenie cen jazdy na kolejach żelaznych i obecne wakacje szkolne wpływają korzystnie na ruch ogólny w parku Jackson'a, a przecież po dokonaniu szczegółowych obliczeń za miesiąc maj, okazuje się, że już w tym miesiącu zwiędzilo wystawę 1,557.328 osób, biletów wejścia zaś kupiono 1,077.233. Utworzono teraz na wystawie także oddział przewodników, złożony ze studentów mówiących po angielsku, francusku i niemiecku. Przewodnicy ci będą oprowadzać zwiędzających wystawę w grupach po pięć osób po parku Jackson'a i tłumaczyć im różne szczegóły, a to wszystko za opłatą po 50 centimów od godziny.

Każda z wystaw powszechnych odznaczała się jakąś osobliwością. Wystawa londyńska imponowała swym pałacem kryształowym, paryska wieżą Eiffla, frankfurcka przeniesieniem siły poruszającej na znaczną odległość; Kolumbijska zaś wystawa imponuje pałacem elektryczności.

Idąc w stronę tego pałacu, mija się jezioro Michigan. Na jeziorze tem znajduje się model amerykańskiego okrętu a na wybrzeżach całymi dniami gromadzą się tłumy, podziwiające okręt. Model ów ustawiony jest na fundamencie, zbudowanym na dnie jeziora. Osiłania go przed uderzeniami fal wał ochronny, 900 stóp długi, 12 stóp wysoki i 3 stopy szeroki. Długość tego „okrętu“ wynosi 348 stóp, największa szerokość 69 stóp. Tułów okrętu, o ile wystaje nad wodą, zbudowany jest ze stali, żelaza, drzewa i cegły. Pod pokładem znajduje się miejsce do pomieszczenia załogi okrętowej. Na pokładzie ustawione są armaty, a ponad pokładem znajduje się jeszcze zabudowanie ze wszystkimi przyborami potrzebnymi do pełnienia służby morskiej. Maszt wysoki na 76 stóp, otoczono dwiema galeryjami, urządzone tak, by można było z nich strzelać z broni ręcznej i z dział szybko bijących. Maszt do chorągwi sygnałowych ma 24 stóp wysokości. Na tym kolumnalnym „modelu“ umieszczone są cztery prawdziwe trzynasto- i sześć-calowe działa, osiem armat ośmiocalowych, 20 dział sześciocalowych jedno-funtowych. Wszystkie te armaty są najnowszej konstrukcji, t. zw. odcyłkowe. Prócz tego ma „model“ na swym pokładzie dwie mitraljezy Gatlinga; 13-calowe działa stoją w wieżach, opatrzone w silne pan-cerze a umieszczone na przodzie i na tyle pokładu; 8-calowe armaty opatrzone są w pancerce ruchome. Cztery tuby torpedowe uzupełniają uzbrojenie. Wszystkie kajuty okrętowe są przepelnione przedmiotami, służącymi do użytku marynarzy. Znajdują się tam książki i zeszyty, używane przez kadetów, aparaty hydrograficzne do mierzenia morza, przyrządy lekarskie, zapasy okrętowe i amunicja, pamiątki historyczne, portrety sławnych żeglarzy i oficerów marynarki, dalej 600-funtowy dzwon okrętowy, winda do ładowania węgla i t. d.

W dziale przemysłu niemieckiego zwraca naprzód uwagę „dzieło“ braci Stollwerków, fabrykantów czekolady w Wiedniu i Kolonii. Fabrykant wystawił na przestrzeni 10 stóp kwadratowych kaplicę, wysoką 38 stóp, pod której sklepieniem, opartem na ciężkich kolumnach, znajduje się posąg „Germanii“. Posąg sam 11 stóp wysoki. Na postumencie umieszczono portrety cesarza Wilhelma I, cesarza Fryderyka III, ks. Bismarcka i Moltke'go. Cała ta kaplica zrobiona jest z czekolady, której spotrzebowano na ów figiel 33.000 funtów. Na czekoladzie osadza się jednak kurz, pod wpływem gorąca i wilgoci posąg i kolumny topnieją, więc trzeba nocami łącać to, co się w dnie popsuło. Ze stanowiska jednak przemysłu cukierniczego ma to być prawdziwe „dzieło.“ Oprócz tego posąg zasługuje tu na wyróżnienie kolekcja sztucznych zegarków, zegarów ściennych i stojących z mechanizmami do grania i przedstawiania scen przeróżnych. Wyrób tych niezwykle pięknych i ciekawych okazów dokonano nader skomplikowanego mechanizmu,

wzbudza, podziw nawet w technikach amerykańskich, trudnych zresztą do okazania podziwu. Również bogaty jest zbiór porcelany wyrabianej w Bawarii. Patrzącym na tace, talerze, doniczki, filiżanki, żywo stają w pamięci obrazy, widziane w galerii monachijskiej. Kopie wykonane są z prawdziwym artystyzmem i dla tego dział porcelany uważać można za chlubę Niemiec. Niemniej jednak zwracają uwagę na siebie prawdziwe arcydzieła z miedzi, brązu i żelaza, jak kandelabry, miednice, lampy, wazy i inne. Wyroby z drzewa a szczególnie meble, świadczą także korzystnie o wysoko rozwiniętym przemysle bawarskim.

Do otwartego dopiero niedawno oddziału angielskiego dostarczono najwięcej przedmiotów z południowej Walii, Indji, wyspy Ceylon i Gwinei. W sekcji indyjskiej znajdują się wytwory sztuki i przemysłu, hafty, figury bożków, starożytnie zabytki. Gdy się tu wejdzie, zapomina się zupełnie o tem, że się znajduje w Chicago; doznaje się wrażenia, iż się jest w Indyjów, gdyż nawet służba i dozory składają się z Indyan, przybranych w narodowe stroje. Ściany są tutaj wybite bogatymi wełnianymi i jedwabnymi makatami, na których tle odbijają się marmurowe figury, błyszczące wazy i naczynia mosiężne. Pełno różnych drobniagów, mogących służyć za ozdoby salonów, wyrobionych z marmuru, kości słoniowej i alabastru. Nie braknie także mieczów, siekier wojennych, dzid i tarcz, nawet żelaznej armaty, jakiej używano podobno w Indyjach, zanim jeszcze Europa wiedziała cokolwiek o takiego rodzaju przyrządzie wojennym. W pałacu przemysłu posiadają nadto Indye trzy pawilony. W jednym z nich znajduje się „pokój indyjski“, urządzone z zbytkiem, trudnym do opisanania.

Naprzeciwko sekcji indyjskiej znajduje się sekcja Jamajki, adumiewająca bogactwem różnych gatunków drzew, zwłaszcza takich, których nie spotyka się w żadnym innym kraju. Jamajka jest, jak wiadomo, miejscem kuracyjnym dla osób, chorych na piersi i ojezyczną rumu „Jamajki“. Pawilon wyspy Ceylon stanowi wielkie muzeum, w którym można się uraczyć wyborną herbata. Pomiedzy wielu nader ciekawymi przedmiotami, zwracają tu uwagę instrumenta muzyczne, wyrabiane ze skorup orzecha kokosowego, z liści daktylowych i z drzewa bambusowego, instrumenta używane przed tysiącami lat.

Podobnie jak w oddziale angielskim, w sekcji indyjskiej, można zapomnieć, iż się jest w Chicago, takiego samego uczucia doznaje można także i w Midway parku. Tutaj przedsiębiorcy z całego świata uwzięli się na to, ażeby dolary amerykańskie przelewać do swej kieszeni, a udaje im się to znakomicie, umięją bowiem wzbudzić ogromne zaciekawienie. I tak Niemcy czują się jak w domu w swojej „niemieckiej wsi“ lub na „starym Wiedniu“, przy szklance piwa, wesołej muzyce, i wśród dziewcząt, ubranych w niemieckie stroje. W innej znowu stronie parku teatr algijski zwraca uwagę przechodnia; dalej krzyk i nawoływanie pasterzy, mułów egipskich lub wielbłądów arabskich. Tutaj Turcy, tam Sudańczycy, ówdzie Chińczycy, zwracają uwagę narodowym strojem i dziwnymi zwyczajami. Jurty kirgizkie, chaty Samojedów i Ostiaków, ich stroje i życie, może zwiędzający badać tak szczegółowo, jakby był na krańcach Azji. Za wszystko jednak płacić trzeba osobno, a widzenie każdej osobliwości kosztuje mniej więcej pół dolara.

Najcenniej jednak zwiędzany jest „pałac sztuk pięknych“. Tłumy zalegają przedsiónek, a tysiące publiczności podziwiają arcydzieła sztuki europejskiej. Że nasza część ziemi wystąpiła w tym dziale wystawy godnie, o tem nie potrzeba nawet zapewniać; ale tem gorzej wobec arcydzieł mistrzów europejskich przedstawia się oddział sztuki amerykańskiej. Oprócz kilku zaledwie obrazków, które zasługują na uwagę, nie ma tam nic literalnie samoistnego. Czy to brak czasu do pielęgnowania talentów, czy też brak wrodzonych poczuc estetycznych, ale w ogóle sztuka malarska i rzeźbiarska Amerykanów znajduje się jeszcze w kolebce, choć technika i koloryt w obrazkach, lub samo wykonanie rzeźb doprowadzone zostało do doskonałości. W ogóle po wyjściu z tych olbrzymich sal, tak bogatych i wspaniałych, wynosi zwiędzający uczucie czezości i przychodzi mu żałować, że w tym pięknym pałacu sztuki, w komnatach amerykańskich mieszczą się takie dzieła, któreby bez ujmę pomieszczano na korytarzach europejskich galerij. Wyszedłszy z pawilonu sztuki i spojrzawszy okiem na tyle snujących się wokoło kolei, statków parowych, na wspaniałe gmachy, zadziwiająco więcej swym ogromem, niż klasycyzm budowy, dochodzi on do przekonania, że Amerykanie więcej celują w technice, niż w sztukach pięknych. Śmiałość konstrukcji, lekkość budowy zadziwia nawet tych, którzy nie umieją sobie zdać sprawy z wrażenia w sposób fachowy, inżynierski.

Za sekcją sztuki znajduje się oddział, poświęcony badaniu sprawy Indyan amerykańskich. Rząd Stanów Zjednoczonych zabrał się w ostatnich czasach racjonalnie do rozwiązania kwestyi tej rasy ludzkiej, osiadłej od wieków w Ameryce i wypieranej stopniowo i nieubłagane przez cywilizację. Postanowiono uczynić czerwonoskórych ludźmi cywilizowanymi, zamiast ich przeto tępieć dalej, wzięto się do wychowania młodego pokolenia Indyan, a w ten sposób kwestya indyjska będzie za kilkadziesiąt lat rozwiązana na drodze pokojowej.

## Cholera.

Z Budapesztu telegrafują: Tutejszy dziennik urzędowy ogłosi deklarację ministerstwa spraw wewnętrznych, według której marmoroski komitat ogłoszony zostanie jako zarządzonej cholery. O tem będą zawiadomieni przedstawiciele obcych mocarstw.

Oficyalnie zapewniają, że zbadanie podejrzanego wypadku zaskabnięcia w Kröllwitz pod Hallą nie daje żadnego powodu do przypuszczenia istnienia cholery.

W Rotterdamie nie zaszedł od dnia onegdajszego żaden ponowny wypadek zaskabnięcia na cholery. W Hauswenert stwierdzono dwa wypadki cholery.

## KRONIKA

Lwów, 29 sierpnia.

— **JCW. Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator** wyjechał wczoraj ze Lwowa, ażeby wziąć udział w odbywających się właśnie wielkich manewrach.

— **JCW. Najd. Arcyksiężna Blanka**, wyjechała onegdaj z córeczkami ze Lwowa do Traunkirchen.

— **Zapisy do szkoły ewangelickiej** (ul. Kochanowskiego l. 16) odbędą się 30 i 31 b. m. o godzinie 9 rano do południa i od godziny 3 do 5 popołudniu. Wpisowe i taksa szkolna dla rodziców, nienależących do grona gminy ewangelickiej, wynosi rocznie 20 zł. Zawiadomienia się publiczność, że w tym roku będzie otwarta 6 klasa dla dziewcząt.

— **Z Sokoła.** Wpisy uczniów i uczenie przyjmuje biuro codziennie od 5 do 8 wieczorem. Od 1 września b. r. uczniowie odbywać będą ćwiczenia we wtorek, czwartek i sobotę, w wieku od 6 do 10 lat od godziny 11 $\frac{1}{2}$  do 12 $\frac{1}{2}$ , w wieku od 14 lat od godziny 6—7 wieczorem, w wieku wyżej 14 lat od godziny 7—8 wieczorem. Wkładka miesięczna 1 zł., wpisowe 1 zł.

Uczenice odbywać będą ćwiczenia w poniedziałek, środę i piątek od 4—5 popołudniu, wkładka miesięczna 3 zł.; jeżeli zaś ojciec lub matka są członkami Towarzystwa 1 zł. 50 ct. Z dniem 1 września b. r. rozpoczyna się ćwiczenia dla pań, a to we wtorek, czwartek i sobotę od 4—5 popołudniu.

Obok zwykłych godzin ćwiczenia w poniedziałek, środę i piątek od 7—8 wieczorem, odbywać się będą ćwiczenia członków w tychże dniach od 8 $\frac{1}{2}$  do 9 $\frac{1}{2}$  wieczorem.

Od 1 października b. r. Towarzystwo wprowadza naukę szermierki dla swych członków; wpisy przyjmuje biuro Towarzystwa.

— **Z Warszawy do Lwowa na rowerze.** Podaliśmy wczoraj notatkę o panu T., który z grodu Syreniego wybrał się na rowerze w podróż do Lwowa. Dziś możemy podać szczegóły. Dzielnym cyklistą jest pan Turczyński, artysta Teatru Małego w Warszawie. Wybrał się on do krewnych we Lwowie i przybył tu w niedzielę rano. Podróż na „kole“ z Warszawy na Lublin, Tomaszów do Lwowa odbył w przeciągu 29 godzin, odpoczywając tylko w Lublinie, gdzie przenocewał. Droga ta wynosi 52 mil i od Tomaszowa do Lwowa przedstawiała dla cyklisty poważne trudności z powodu błota i wybojów. Pan T. zamierza również „kołem“ powrócić do Warszawy, a to drogą na Przemyśl, Kraków i Kielec.

— **Z Izby sądowej.** Piąta zwyczajna kadencja sądów przysięgłych rozpoczyna się w lwowskim sądzie krajowym dnia 1 września br. Rozprawy będą odbywać się w nowym pałacu sprawiedliwości przy ulicy Batorego. Ułożony został repertuar spraw na dwa tygodnie; są to przeważnie sprawy o kradzież, rabunek, zabójstwo, morderstwo i podpalenie.

— **Z obserwatorium** e. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 29 sierpnia b. r. Barometr idzie w górę.

W ubiegłym dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 28 sierpnia do 12 w południe dnia 29 sierpnia b. r., mieliśmy wiatr zachodni o średniej prędkości 60 m/sek., niebo przeważnie zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (82 proc. wilg. tności względnej); opad deszcz, wysokość opadu 0,7 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +12,5°C., najwyższa +16,0°C. wczoraj popołudniu, najniższa +10,0°C. w nocy.

Wczoraj popołudniu padał deszcz nieznanymi, w nocy mieliśmy pogodę; dziś pochmurno.

Żniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Król. Polskiem; zwyżka 775 do 770 mm. w Irlandyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 766 mm.

Prognoza na dobę 30 sierpnia bieżącego roku (od półn. do północy): Wiatr będzie co do kierunku półn.-zachod. o średniej prędkości 5 m/sek.; średnia temperatura doby podniesie się do +16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

— **Z Zakopanego** donoszą nam: Dotąd nie ustają jeszcze różne zabawy i przedstawienia, urządzone na cele dobroczynne lub publiczne, a wszystkie udają się wybornie i przynoszą znaczny dochód. Świadczy to pięknie i wymownie o wielkiej ofiarności naszego społeczeństwa, szczególnie warszawskiego. Jedną z najświetniejszych zabaw był wielki rant, połączony z loteryą fantową i obrazami żywymi na rzecz budowy pomnika Grottgera w Krakowie. Do komitetu należało kilku artystów, mianowicie pp.: Pochwaliski, Stachiewicz, Elias, Krysztalowiec i t. d., oraz kilku dziennikarzy. Dochód wynosi blisko 900 zł. Jest to rzeczywiste cyfra niesłychana na Zakopane. Najwięcej przyniosła loterya przedmiotów artystycznych. Do najpiękniejszych należały dwa dzwonki, malowane przez Pochwalskiego i Stachiewicza. Pierwszy został nabyty na licytacji przez ks. Woronieckiego, drugi wygrał poseł Adam Skrzyński. P. Biesiadecki zaś wygrał słynny talerz, malowany przez Pochwalskiego. Wybornie powiódł się także bal na dochód ubogich uczeni i uczenie szkoły żebrbiarskiej.

Zawiązał się tutaj „klub turystów“. Celem jego jest urządzenie towarzyskich i naukowych wycieczek, a pośrednio stworzenie w Zakopanem w lecie ogniska dla ruchu literackiego i artystycznego polskiego. Odbyto kilka posiedzeń, na których dyskutowano nad statutami. Ostatecznie wybrano komisję redakcyjną, która ma się zająć ułożeniem statutu i przedłożeniem takowego władzy do zatwierdzenia. Statut ten zostanie w maju przedstawiony założycielom klubu podczas Zjazdu literackiego we Lwowie. Do komisji zostali wybrani: Dr. Bronisław Łoziński, prof. Dembiński, p. A. Krechowiecki, p. Kazimierz Skrzyński, dr. Caro, mecenas Zaleski i prof. Szyszyłowicz.

— **Przyszłość Zakopanego.** Wychodząca na miejscu a starannie redagowana *Gazeta Zakopanska*, zastanawiając się nad warunkami pomyślniej dla Zakopanego przyszłości, tak pisze: O budowie kolei Nowy targ przez Zakopane do Węgier pełno wieści. Są to atoli, jak dotąd, tylko projekta. Dwie są sprawy dla Zakopanego najżywnotniejsze: wybudowanie (jak to Węgrzy zrobili w Szekesie), domu dla oficerów rekonwalescentów z galicyjskich pułków w darze dla Towarzystwa Czerwonego krzyża. Wtedy będzie przybywał do Zakopanego ze swiątą Protektor Czerwonego krzyża, Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik i arystokracja, będą urządzone polowania, a następstwem będą porządki i kolej. Potrzeba na to 6000 zł., które drogą loteryi zebrać łatwo. Hr. Władysław Zamoycki oświadczył gotowość ofiarowania gruntu na ten cel.

Drugą sprawą jest uzdrowienie Krupówek, których jedna cała strona zajęta jest nieużytkiem, zgniętem torfowiskiem. Bardzo małym kosztem możnaby kilka morgów zamienić na żywe jezioro, gdyż wody z trzech źródeł je przepływają. Sprawa technicznie bardzo łatwa, finansowo wymagająca może 10.000 zł., spółka zarządy się znalazła — pod względem sanitarnym rzecz niezbędna, jest atoli trudną z powodu, że owe torfowiska, niby pastwiska, należą coś do 30 właścicieli, górali. Jest tylko jeden sposób dokonania dzieła, drogą wywłaszczenia ze względu publicznego zdrowia w miejscowości leczniczej. Przeprowadzić to może jedynie ustawa państwowa. Żywe jezioro, pstrągarnie, na środku wyspa i mleczarnie, sport wiosłarski, zabawy wodne, w sezonie zimowym ślizgawka, panorama jak w Gmunden, za jeziorem ulica i nowe domy pod laskami, zasłonięte od północy; oto widok przyszłości, oto zadanie godne dla komisji klimatycznej.

Budowa nowego kościoła postępuje szybko. Drogę krajową do Morskiego Oka buduje inżynier Wydziału krajowego, p. Jawornik, bardzo gorliwie. Jest to praca wielka i trudna, trzeba łamać skały, usuwać złomy i drzewa, prowadzić pod drogą liczne kanały dla dzikich potoków. Od Jaszczurówki już na pół mili droga w górę jest gotową, nasypisko ziemne bez sztru będzie b. r. aż do Roztoki ukończona, więc w dni pogodne będzie można już pod jesień pieszo i wozem wygodnie dwie trzecie całej drogi odbyć.

W Chabówce kolej państwowa rozszerza dworzec; w jesieni będą już obszerne sale dla gości. Na wszelkie pochwały zasługuje już poczta w Zakopanem; trzy razy dziennie są listy i przesyłki doręczane przez rządowych listonoszów, którzy zasługują na uznanie.

Nowy statut klimatyki zatwierdza już dwa sezony, letni i zimowy. Komisarz będzie zatem



i w zimie urzędować, co jest bezwarunkowo koniecznym, również jak podwyższenie komendy żandarmeryi, przynajmniej do ośmiu ludzi.

W samej gminie zaprowadza porządku komisarz Wydziału krajowego, p. Szworm. Nowy lekarz klimatyczny, dr. Smorągiewicz, pozyskał ogólną sympatyę. Kuchnie w restauracjach są tego roku wcale niezłe, a w Kuchnicach wysmienita. Spółka handlowa wraz z niedawno otworzoną filią na Krupówkach, zaopatrzona w rozmaite towary w doborowym gatunku, zaspokaja wszelkie potrzeby gości po najtańszych cenach. Z Jaszczurówką, która coraz bardziej się podnosi, komunikacja jest bardzo ułatwiona przez regularny kurs omnibusów. Doskonałe są nowe pensjonaty dra Chwistka i pań J\*, M\*\*\* i M\*\*\*, a łaźniaki górala S. Krzeptowskiego na Krupówkach są bardzo wygodnie urządzone.

Przesesem komisji klimatycznej zostanie prawdopodobnie Janusz hr. Tyszkiewicz, obecny dyrektor „Spółki Handlowej”, znany z energii i pracowitości w naszym zdrowisku. Należałoby taksy klimatyczne od gości inaczej unormować, na wzór uzdrowisk zagranicznych. Goście są tam podzieleni na kategorie, każda opłaca inną takse, a zupełnie uwolnieni są lekarze, dziennikarze, nauczyciele ludowi i t. p. Sprawami wielkiej doniosłości są wreszcie: otwarcie szpitala, zaprowadzenie telefonów i nocnej służby telegraficznej w myśl wniosków dra Chramca na Wieu; dalej niezmiernie ważna dla Zakopanego sprawa: wodociągi, wreszcie oświetlenie elektryczne.

— **Pojedynek.** Z Tryestu telegrafują: Baron Franchetti, kompozytor oper „Azrael” i „Krzysztof Kolumb”, którego matka jest siostrą barona Rothschilda z Wiednia, miał wczoraj pojedynek na pałasze z bankierem Goszem z Genui. Franchetti otrzymał ranę w szyję. Stan jego budzi poważne obawy. Warunki pojedynku były bardzo ciężkie, a przyczyna jego zamilczona nawet przed świadkami. Żona Franchetti'ego jest słynną pięknością.

— **Zapałki.** W roku bieżącym przypada 60-letni jubileusz wynalezienia zapałek. Wynalazł je student niemiecki, Kammerer, odsiadając za polityczne sprawy półroczną karę więzienia w fortecy Hohen-Asperg. Wówczas, w r. 1833, nie było jeszcze praw, zabezpieczających przywilej wynalazku, gdy więc Kammerer wyszedł z więzienia i począł puszczać w obieg swoje „patyczki”, spotkał się od razu z tak wielką konkurencją, iż nie mógł z wynalazku swego wyciągnąć odpowiednich zysków. Umarł też w biedzie, w roku 1837, w zakładzie obłąkanych w Ludwigsburgu, w Wirtembergii.

— **Z zamierzeń dzieł.** Zaęgnana już sprawa syamska zwróciła uwagę na jezioro, leżące pomiędzy Kambodżą a Syamem, oraz na dwie syamskie prowincje Angkor i Battambang. Okolica ta leży ku północy od Kochinchiny, pomiędzy Oceanem a nieznaną krainą Laosu. Niedługo była ona siedzibą rasy, która wśród ludów azjatyckich należała do potężniejszych i przez całe stulecia sławnych miewała władców. Jezioro w ciągu dżdżystej pory roku tworzy się z jednej z odnóg Mekongu i jest wtedy dostępnym dla wielkich nawet okrętów. Okręty przepływają mimo słynnych zwalisk Angkoru, wielkich szczytów tak zw. uwilizaacy khmerskiej. Ruiny te zostały odkryte przez Portugalczyków i Hiszpanów w roku 1564 i opisane były w pewnej książce, która dopiero w wieku następnym ukazała się na widok publiczny. Istnieją też chińskie znacznie wcześniejsze opisy tych zwalisk, a między innymi ogłoszony przez Remusat'a opis pewnego pała chińskiego na dworze Kambodży. W dziele tem zawierają się opisy dwóch głównych świątyń angkorskich, zupełnie zgodne z obecnym stanem rumowisk. Resztki jednej z o-wych świątyń, pagody królewskiej, są podług Manhot'a najwspanialszą pozostałością czasów starożytnych. Zajmują one park prostokątny 1087 mil (angielskich) długi i 807 szeroki, z mnóstwem wież, tarasów, świątyń pomniejszych z niezliczonymi fantastycznymi postaciami zwierząt, z galeriami, portykami, jeziorami, mostami i t. d. Górna powierzchnia dużych głazów okryta jest rysunkami, wyobrażającymi sceny z życia tego ludu. Druga świątynia jest jeszcze starsza, o kilka mil od niej znajdują się ruiny głównego miasta „Khmerów”, Preathongu. Portyki i kolumny okryte są tam bardzo dobrze przechowanymi płaskorzeźbami, przedstawiającymi zabawy narodowe, święte obrzędy i wydarzenia dziejowe. Oprócz tych dwóch pomników znajdują się setki innych, rozrzucone po całej powierzchni kraju, biednego dzisiaj i słabo zaludnionego.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Z teatru letniego.** Jeżeli istnieje kronika teatru hr. Skarbka we Lwowie, lub chociażby tylko zwykły ważniejszych zdarzeń pamiętnik, to tegoroczny sezon letni powinien w nim być nazwany co najmniej: świetny! Dawno już, bardzo dawno, letnia kampania teatralna w murach stołecznego miasta nie miała podobnego powodzenia, jak podczas trzech ostatnich miesięcy, i gdyby z zapełnionego niemal co dnia teatru letniego chciał sądzić o Lwowie ktoś, kto go dawno nie widział i nie zna tak dobrze, jak

go znać potrzeba, toby z pewnością orzekł, że mało jest pod słońcem miast, w którychby kult Melpomeny w porze wyludnienia miasta z równą pochwałą godną gorliwie był uprawiany, jak właśnie w naszym nadpełtwańskim grodzie. Wtajemniczeni przypisują tymczasem nadzwyczajny ten objaw tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a głównie aurze, która pod wielu względami fatalna, dla teatru właśnie okazała się tak przychylną i wdzięczną, że najwięcej wymagający w tym punkcie, już chyba nie więcej życzyliby sobie nie mogli. Oddawsz w ten sposób aurze należne uznanie, przynajmniej potrzeba także i publiczności sprawiedliwość. Nie wątpimy bowiem, że gdyby stosunki atmosferyczne były więcej faworyzowały wszelkiego rodzaju wycieczki pozamiejskie, aniżeli to miało w istocie miejsce, to i w takim razie teatr na występach Frenkla i Ładnowskiego nie byłby świecił pustkami. Nie jest u nas przecież tak źle, ażeby zabrakło publiczności teatralnej we właściwym tego słowa znaczeniu, publiczności popierającej teatr i sztukę dramatyczną. Ale, aby tę publiczność mieć w teatrze, potrzeba jej dać dobre sztuki i dobrych aktorów — a występy p. Ładnowskiego są tego najlepszym dowodem. Możemy, nie bez pewnej słuszności, twierdzić, że nie tyle znakomity, ile dobrze zareklamowanym „Właścicielem kuźnic” Ohneta, nasza publiczność teatralna jest już formalnie przesycona; grano już go tyle razy, że przeciętny bywalec umie go dosłownie na pamięć. A jednak znowu na występie Ładnowskiego ten tak ograny „Właściciel kuźnic” miał audytoryum niemal przepelnione. Publiczność śledziła bieg akcji z zajęciem, a główną uwagę naturalnie zwracała na przedstawiciela roli tytułowej, Filipa Derblaya. Nie pomylimy się, jeżeli powiemy, że grę znakomitego gościa w tej roli porównywaną i to bardzo szczegółowo, z grą p. Żelazowskiego, który jak wiadomo postać tę zalicza — i słusznie — do swoich najszcześniejszych i najlepszych kreacji. Powiemy nawet więcej: patrzano na Ładnowskiego przez szkła wyobraźni, jeżeli tak się wyrazić można, na których co chwila, występowała kreacja Żelazowskiego wyrzuta tam silnymi, jednymi, niezapomnianymi rysami. Czy porównanie w tych okolicznościach, pod takim uprzedzeniem, mogło dla warszawskiego artysty wypaść pod każdym względem korzystnie — wątpliwy. Ładnowski grał Filipa poprawnie i wytwornie, ale grał go w swoim stylu, wyrobionym na idealnych postaciach dramatu romantycznego i dlatego Filip Derblay, ten współczesny, zwykły człowiek, obracający się w sferze rzemieślniczej, realista skończony, wyszedł za szlachetnie, za idealnie... Już autor sam opowiadał i oszlifował mocno tę postać, aby ją zrobić możliwą w świecie arystokratycznym, do którego — tak nieprawdopodobnie — Filip Derblay wszedł, a Ładnowski jeszcze w tej jubilerskiej robocie poszedł dalej i — przesadził. Nie stało się to z winy artysty, który, jak już zaznaczyliśmy poprzednio i w dramacie współczesnym nie rzadko umie dobrać właściwych akcentów; stało się mocą naturalnej siły jego talentu, który zawsze dąży w wyższe, idealne sfery.

Ten naturalny pociąg ku nadzwyczajności, znakomite oddaje artyście usługi w odtwarzaniu postaci niepospolitych, będących raczej wytworem wyobraźni autorskiej, aniżeli wynikiem realnej obserwacji. Niepospolita, a nadto dla nas egzotyczna postać jest taki n. p. Corrado w dramacie Giacomettiego: „Skazany na całe życie”. Namiętny zapaleniec Włoch, zrodzony u stóp Wezuwiusza, z duszą wulkaniczną, targany wszelkimi bolami, jakie tylko szarpać mogą serce kochającego małżonka i ojca, jest właśnie taką postacią, dla której odtworzenia znajduje Ładnowski na swej artystycznej palecie wszystkie barwy potrzebne. Sztuka (napisana w celach tendencyjnych) dla tej tylko roli Corrada, tą rolę jedynie stoi, bo zresztą jest nudnailicho zbudowana; rola wymaga też artysty niepospolitej miary do pokonania wszystkich napiętrzonych w niej trudności, a zwłaszcza oddania tych ciągłych wybuchów namiętności snów południa, które następują po sobie istotnie jak wylewy lawy w okresie krytycznym. Ładnowski gra tę rolę z niepospolitą siłą i przejęciem głębokim, a przytem z poezją wielką, więc wielkie też wywiera wrażenie.

Wczoraj zagrał artysta Romea, który, jak dotąd, jest arcytypem poetycznego kochanka, wzorem nie tylko w życiu, ale i na scenie dziś pono niedoścignionym... Uniesmiertelniony przez Szekspira Weroneńczyk znalazł w p. Ładnowskim interpretatora pełnego poetycznej intuicji i artystycznej biegłości, dzięki którym młodość, zapał, temperament, uczucie głębokie zarówno w miłośnym zachwycie jak w tragicznej boleści, przemawiały do widzów z wielką i chwilami porywającą prawdą. Czy Romeo, w każdym razie grany świetnie, zaćmił obraz niesmiertelnego kochanka, utworzony w niejednej wyobraźni pod wpływem lektury, o tem my pod żadnym warunkiem sądu wydawać nie możemy. Wdzięczność jednak winniśmy wyrazić artyście za niepospolitą bezwarunkowo kreację, i za to również, że z jego powodu dzieło Szekspira po wielu, wielu latach nareszcie doczekało się na naszej scenie wzniesienia. Teatr był pełny, znaczy to, że i publiczność rada była temu wzniesieniu. Oklaskiwano też szczerze p. Ładnowskiego, a zarazem i panią Stachowicz, która rolę Julii opromieniła najświetniejszymi blaskami swego talentu. Stylową zupełnie i bardzo charakterysty-

czną była pani Otrembowa w roli Marty, i wyróżniała się tem korzystnie od wykonawców wielu innych ról, którzy nie mogli czy nie chcieli wnieść się nad poziom zwykłego szablonu. Wyjątek pod tym względem stanowił jeszcze pan Zboński, który z Capuleta starego zrobił postać pełną życia i prawdy. R. P.

**Repertuar teatralny.** W teatrze letnim: Dzisiaj, we wtorek po raz pierwszy „Miss Helyett”, operetka w 3 aktach M. Bouchera, muzyka E. Audran'a, przekład A. Kiczmana. — Jutro, we środę „Przed ślubem”, komedia w 4 aktach K. Zalewskiego. Dwunasty gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

### Międzynarodowy targ zbożowy i dla nasion.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Urządowe sprawozdanie ze stanu urodzajów za rok 1893 brzmi, jak następuje:

W Przedlitawii obliczają zbiór pszenicy na 15 milionów cetn. metr., a więc o 1/4 miliona poniżej stanu normalnego; w krajach węgierskich na 40 milionów a więc stan normalny jest prawie osiągnięty. Żyto w Przedlitawii obliczają na 24 1/2 miliona, a zatem o 3 miliony poniżej stanu normalnego; w krajach węgierskich na 13 milionów, a więc mniej o 2 miliony. Jęczmień w Przedlitawii wynosi 14 1/2 miliona, a zatem o milion mniej od stanu normalnego; w krajach węgierskich 15 1/4 miliona, a zatem 2 1/2 miliona ponad stan normalny. Owies w Przedlitawii obliczają na 21 1/2 miliona, a więc mniej o 4 1/2 miliona; w krajach węgierskich na 12 milionów, tedy prawie dochodzi do normalnego zbioru. Zbiór siana w Czechach, Krainie, Tyrolu, Morawie, Śląsku, Karyntyi, Styrii słaby lub zły, w innych krajach dobry lub średni; w Siedmiogrodzie, w Sławonii, w Kroacji mniej niż średni; na Węgrzech rozmaity.

W innych krajach stan urodzajów, biorąc 100 za normalną podstawę średnich zbiorów, jest następujący:

Prusy: Żyto 96 proc., a więc o 12 proc. mniej niż w roku poprzednim; pszenica ozima 94, mniej o 12; pszenica jara 72, mniej o 17; jęczmień 80, mniej o 15; owies 53, mniej o 27 niż w roku poprzednim.

Królestwo Saksa: Pszenica ozima 105; żyto ozime 109; pszenica jara 94; żyto jare 98; jęczmień 96, owies 82.

Bawaryja: Pszenica 95, a zatem o 30 mniej niż w roku poprzednim; żyto 80, mniej o 35; jęczmień 105, więcej o 15; owies 65, mniej o 20.

Wirtembergia: Pszenica ozima 88, mniej o 11; pszenica jara 84, mniej o 14; żyto 94, mniej o 5.

W. Ks. Badeńskie: Pszenica 85, żyto 92, jęczmień 90, owies 65.

Dania: Żyto i pszenica 100, stan bardzo zadowolający, mniej o 3 niż w roku zeszłym; jęczmień i owies mniej dobry; jęczmień 70, mniej o 48; owies 50, mniej o 58; zbiór siana wynosi zaledwie 30.

Szwecya i Norwegia: Pszenica 100, mniej o 5. zbiór bardzo piękny; żyto 90, mniej o 10; siano ilościowo mierne, jakościowo doskonałe, wynosi 80, mniej o 20.

Szwajcarya: Żyto 70; pszenica 80; owies 65; siano 20—30. Silny ubytek słomy.

Holandya: Pszenica 85—90; żyto 90—95; jęczmień 75—80; owies 70—75.

Belgia: Pszenica 75—80; żyto 90 do 100; owies 50.

Francya: Pszenicę obliczają na 90 do 95 milionów hektolitrow, a zatem 82 proc. w stosunku do zbiorów normalnych; żyto na 20 mil. hektol., czyli 85 proc.; jęczmień 86 proc.; owies 75 mil., czyli 80 proc.

Anglia: Pszenica 90; jęczmień 75; owies 80; siano i rośliny pastewne 4 mil. ton. Ubytek 60 proc.

Włochy: Stan urodzajów wogóle dobry. Pszenica 50 mil. hektol., a więc potrzeba importu jest nieznaczna. Ze zbiorów poprzedniego roku 10 proc. pozostało w zapasie. Kukurudza udała się wybornie i wynosi 120 125 pre.

Serbia: Pszenica 80; żyto 75; jęczmień 90. Zbiór w porównaniu z rokiem poprzednim jest wogóle ilościowo mniej pomysłny jakościowo lepszy. Zdolność wywozowa pszenicy od sierpnia 1893 do lipca 1894 wynosi 650.000 cetnarów metr.; żyta 60.000; siana 250.000. Zbiór sliwek przeniesie prawdopodobnie trzykrotnie zbiór w roku poprzednim i obliczony jest na 500.000 cetnarów metrycznych.

Bułgaryja: Pszenica wynosi 11 mil. cetnarów metr., z czego 4 mil. może być użyte do wywozu. Żyto wynosi 1 1/10 mil., do wywozu 7/10.

Rumunia: Ubytek wogóle wynosi 40 proc., pokryty jednak zaspasami z prze-

szłego roku, pozwala na taką samą ilość wywozu, jak w roku poprzednim. Żyto 1 mil., mniej o 1/2; owies bardzo dobry, o 30 proc. ponad stan średni. Siano i pasza doskonałe, wynoszą 150 do 160 pre., lecz wywóz utrudniony będzie przez sanitarne zarządzenia.

Królestwo Polskie: Pszenica wynosi 6 1/10 milionów hektolitrow, a zatem o 2 miliony mniej, niż w roku poprzednim. Nadwyżkę, przeznaczoną na wywóz, oceniają na 4 miliony pudów. Jęczmień wynosi 100 proc. Nadwyżka do wywozu 400.000 pudów.

Gubernia chersońska i ekaterynowska: Pszenica ozima 100; pszenica jara 150; żyto 100; jęczmień 175; owies 130. Zbiór siana zadawalający.

Podole: Pszenica 90; żyto 70; jęczmień 85; owies 100; rzepak nie udał się zupełnie.

Kurlandya i Litwa: Pszenica 120; żyto 120; jęczmień 80; owies 80. W sianie i w paszy znaczny ubytek.

Gub. inflancka i woroneska: Pszenica 90; żyto 95; jęczmień i owies 70.

Rossya środkowa: Żniwa o cztery tygodnie spóźnione. W przybliżonem ocenieniu wynosi pszenica 70—80; żyto 80—90; jęczmień 110—120; owies 120 130. Siano i paszy niezwykle wiele. Nie ma większych zapasów starego zboża.

Gub. taurijska: Pszenica ozima i żyto 150; jęczmień 300. Zbiory okazały nadzwyczajny wynik, przewyższający nawet urodzaje w r. 1888.

Egipt: Zbiory pszenicy mniej zadowolające, zaledwie średnie. Na wywóz pozostaje 280.000 cetn. metr. Dawnych zapasów nie ma. Zbiór grochu 40 proc. po nad cyfrę przeciętną, na wywóz 1 1/10 miliona. Jęczmień na wywóz pozostaje 100.000 cetn. metr. Zbiór kukurudzy jest możliwie najgorszy.

Indye: Stan urodzajów w ogóle prawie średni. W przybliżeniu około 10 buszli na aker. Dwunastomiesięczny wywóz do 31 marca 1893 r. wynosił 749.000 ton, a zatem o 766.000 mniej, niż w roku poprzednim. Zbiór pszenicy obliczają na 2,236 000 ton. Rzekap 637.000 ton, więcej o ton 102.000.

Sprawozdanie ze zbiorów chmielu w Czechach wykazuje stan jakościowy doskonały, ilościowo zadowolający. a mianowicie 145.000 cetn. metr. w Galicyi 15.000, w Styrii 7000, w Górnej Austrii 4000, w Morawii 1500. W Niemczech stan chmielu jest mniej zadowolający; wynosić będzie najwyżej 325.000, zatem okaże się potrzeba importu. We Francyi wynosi zbiór 130.000, w Belgii 70.000, w Rossyi 35.000, w Anglii 170.000.

Telegraficzne sprawozdanie o stanie zbiorów w Ameryce północnej, złożone przez austro węgierskiego generalnego konsula w Nowym Jorku, brzmi, jak następuje:

Zbiór pszenicy wynosił w 1893 roku 516 mil. buszli, obecnie obliczają go na 382 mil. buszli.

Zbiór żyta wynosił w roku poprzednim 32, obecnie 24 1/2 mil. buszli. Wywóz doszedł w r. 1891—92 do 12 mil., w r. 1892—93 do 1 1/2 mil. buszli.

Zbiór kukurudzy wynosił w roku poprzednim 1629 mil. buszli; obecnie oceniają zbiory na 1809 mil. buszli.

### C. k. krajowa Dyrekeya skarbu we

Lwowie zawiadamia rozporządzeniem z d. 19 sierpnia 1893 l. 66.033, i wedle rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 4 lipca 1893 ogłoszonego w „Dzienniku ustaw państwa“ nr. 116, iż wyszłe z dniem 1 lipca 1893 z obiegu listy przewozowe kolejowe, z wydrukowanym znaczkiem stempowym, o ile takowe do 30 czerwca 1893 użyte nie zostały i żadnych dodatków ręką lub drukiem umieszczonych nie zawierają, mogą być wymieniane do końca września 1893 w powołanych do tego urzędach sprzedaży, bezpłaćnie na nowe listy przewozowe emisji 1893.

W tym samym czasie mogą być wymieniane i listy przewozowe, zaopatrzone w dodatki pisemne i drukowane, jeżeli z nich użytku na kolei nie zrobiono, z zachowaniem istniejących ostrożności za złożeniem należytości od blankietu 1/2 ct. na nowe listy przewozowe emisji 1893. Po 30 września 1893 nie może nastąpić wymiana w nowie będących dawnych listów przewozowych.

### C. k. krajowa Dyrekeya ruchu kolei

państwowych, ogłasza konkurs na dostawę płótna i materyj bawełnianych, przeznaczonych na sporządzenie uniformów dla podurzędników i sług w okręgu lwowskiej i krakowskiej c. k. Dyrekeyi ruchu na przeciąg czasu od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1896 z tem, że dotyczące oferty mają być wniesione najpóźniej do dnia 15 października b. r. w protokole podawczym c. k. Dyrekeyi ruchu we Lwowie.

### Wiedeń, 29 sierpnia. (Telegram Gasety Lwowskiej).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 2662 sztuk opasowego, 501 z paszy i 975 sztuk chudego.



Razem 4138 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 364 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 200 sztuk chudych; z Bukowiny 446 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 300 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Ceny podniosły się przecięciowo o 1 zł.

Nie sprzedano 139 sztuk.

Placono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 55 zł. — ct. do 61 zł. — ct., za towar przedni po 62 zł. — ct. do 65 zł. 50 ct., z paszy po 50 zł. — ct. do 58 zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 55 zł. — ct. do 61 zł. — ct., za towar przedni 62 zł. — ct. do 64 zł. — ct., wyjątkowo po 65 zł. — ct. do — zł. — ct.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 57 zł. — ct. do 62 zł. — ct., za towar przedni po 63 zł. — ct. do 65 zł. — ct., wyjątkowo po 66 zł. — ct. do — zł. — ct.; krowy po 19 — ct. do 30 zł. — ct.; stadniki po 20 zł. — ct. do 29 zł. — ct.; bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct., woły po — zł. — ct. do — zł. — ct., za 100 klg. żywej wagi.

Bydło chude po 40 zł. — ct. do 90 zł. — ct. za sztukę.

### Targ zbożowy.

Lwów, 29 sierpnia: pszenica 8-50 do 9-—, żyto 6-25 do 6-50, jęczmień 5-50 do 6-75, owies 6-25 do 7-—, rzepak 13 — do 13-50, groch 7-25 do 10 —, wyka — do —, nas. lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 5-75 do 6-25, hreczka — do —, konieczyna czerwona 60 — do 70 —, biała 65 — do 85 —, szwedzka — do —, kminek 24 — do 26 —, anyż 33 — do 34 —, kukurudza stara — do —, nowa — do —, chmiel 125 — do 150 —, spirytus 16 — do —, Waranty na wreszeń — do —.

Uspokobienie słabsze

Kraków: pszenica biała 8-75 do 9-—, czerwona 8-05 do 9-10, 46łta 8-75 do 9-—, żyto 7-15 do 7-65, jęczmień browary 6-50 do 7-—, pastewny 6-10 do 6-30, owies 7-30 do 7-60, groch — do —, konieczyna czerwona — do —, biała — do —, rzepak 13 — do 14 —, Uspokobienie słabe.

Linz: pszenica węg. 8-80 do 9-50, górno-austriacka 8-— do 8-50, żyto górno-austr. 6-80 do 7-50, węg. 7-60 do 7-75, jęczmień węgierski 8-40 do 9-50, górno-austr. — do —, górno-austr. pastewny 5-70 do 6-20, konieczyna — do —, nowa kukurudza 6-25 do 6-50, owies górno-austr. 8-10 do 8-70, czeski 8-50 do 8-90, nasienie lniane górno-austr. — do —, chmiel górno-austr. prima — do —, export — do —, siód austr. 14 — do 14-50, morawski 15 — do 15-50. Spirytus bez podatku pro 10 000 litr procent 17-40

### OSTATNIA POCZTA

W uzupełnieniu zamieszczonego już w *Gazecie* programu podróży i pobytu Najj. Pana na manewrach w Galicyi, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Najj. Pan przybędzie do Jarosławia dnia 3 b. m. o godzinie 7 minut 30 rano (czas kolejowy). Z dworca kolejowego uda się Monarcha wprost do Szej rezydencji. O godzinie pół do 9 wysłucha Mszy św. w kościele garnizonowym; o godzinie 10 będzie przyjmował dostojników, duchowieństwo, naczelników władz i znajdujący się w miejscu korpus oficerski. O godzinie 6 wieczór obiad.

W poniedziałek d. 4 i we wtorek dnia 5 września odbywać się będą manewry X. i XI korpusu.

We wtorek po ukończeniu manewrów uda się Najj. Pan do Krakowca, gdzie o godz. 6 wieczorem odbędzie się obiad u Najd. Arcyksięcia Albrechta.

We środę dnia 6 i wezwartek 7 września manewry korpusu X. i XI.

W obu dniach o godzinie 6 wieczorem obiad u Najd. Arcyksięcia Albrechta.

W piątek d. 8 września po wysłuchaniu Mszy św. w kaplicy zamkowej uda się Najj. Pan o godzinie pół do 8 rano powozem do Radymna. O godzinie 9 przed południem wyjedzie Jego Ces. Mość pociągiem dworskim z Radymna do Przemyśla. Przyjazd tutaj o godzinie 9 minut 27. Z Przemyśla uda się Najj. Pan do Stryja, gdzie pociąg dworski stanie o godzinie 1 minut 15.

J. E. Pan Minister wyznał i oświecił zarządził prowizoryczne otwarcie piątej klasy w e. k. gimnazjum V. we Lwowie z rokiem szkolnym 1893/94.

Dnia 28 b. m. zachorowały: w Delatynie 4 osoby, w Dobrotowie i w Mikuliczynie po 2 osoby, w Zarzeczcu, Woronience i Nadwórnej po 1 osobie, w Kołomyi 4 osoby.

Zmarły: w Delatynie, Tatarowie i Nadwórnej po 1 osobie, w Dobrotowie i Mikuliczynie po 2 osoby, w Kołomyi 4 osoby.

Nadto zaszyły podejrzone wypadki: w Kobakach (pow. Kosów), w Borszczowie (pow. Sniatyn) i w Mykietyńcach (pow. Stanisławów).

*Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Do wizyty, jaką ks. arcybiskup Stablewski w powrocie z konferencji biskupów w Fuldzie złożył ministrowi oświaty, prasa prowincjonalna dodaje nieodpowiednie komentarze. O ile mogliśmy się dowiedzieć, szło przedewszystkiem o kwestję przeniesienia przydyum katolickich zarządów kościelnych do diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Sprawą tą od dłuższego już czasu zajmował się gorąco ks. arcybiskup, który stara się zapobiedz brakowi duchownych w swojej diecezji i w tym celu stara się o uzyskanie zyczliwości rządu dla projektu budowy nowego seminarium duchownego, koniecznej ze względów budowlanych i sanitarnych. Inne sprawy, a zwłaszcza kwestya języka polskiego w szkołach ludowych, nie były wcale omawiane.

*Reichsanzeiger* ogłasza, że na mocy rozporządzenia cesarskiego zamierzone manewry forteczne około Torunia, mające wykazać, czy Toruń jest twierdzą niezdobytą lub nią nie jest, nie odbędą się.

Car z rodziną ma przybyć dzisiaj w nocy do Kopenhagi.

Rosyjski minister skarbu Witte, który d. 26 b. m. przybył do Niżnego Nowogrodu, przyjmując przedstawicieli stanu kupieckiego wygłosił dłuższą mowę na temat obecnej wojny cłowej z Niemcami. Powiedział on: „Chciałbym szczerze uniknąć tego, co zaszło i wyrziliśmy życzenie jak najrychlejszego położenia kresu dla obu stron rujnującego stanu rzeczy, ale gorące pragnienie normalnego toku spraw nie może zapobiedz myśli o przyszłości. Byłoby gorzej, niż lekomyślnie, gdybyśmy dla osiągnięcia spokoju w teraźniejszości, przyjęli zobowiązania, mogące zachwiać siłami produkcyjnymi Rosyi. Nie domagamy się od Niemiec żadnych ofiar. Życzenia Rosyi streszczają się jedynie w tem, aby jej sąsiad, z którym Rosyję wiąże wiekowe stosunki przyjacielskie, traktował nasz przywóz tak samo, jak traktuje przywóz wszystkich krajów świata. Nie żądamy od Niemiec żadnych obniżek taryfowych, którychby już nie były przyznały całemu światu. Gdyby Niemcy mogli osiągnąć zupełne zrównanie Rosyi z innymi krajami z pomocą podwyżki swojej taryfy, to przyjęlibyśmy także i takie załatwienie. Równając Rosyję ze wszystkimi innymi państwami, Niemcy oczywiście nie mogą wyrządzić swoim stosunkom ekonomicznym żadnego uszczerbku, gdyż wszystko jedno dla nich czy potrzebny jej produkt będzie przywieziony z Rosyi, czy z jakiegokolwiek innego kraju. Żądania Niemiec jednak mają zupełnie inny charakter. Rosya do ostatnich dni nigdy nie stosowała do Niemiec uciążliwych norm celnych, jak te, które przyznawała innym krajom. Rosya zachowywała równą taryfę dla wszystkich. Rząd niemiecki domaga się obniżenia tej dla wszystkich jednokowej taryfy celnej. Tak więc my pragniemy tylko tego jednego, aby Niemcy traktowały nas tak samo, jak wszystkich innych, rząd zaś niemiecki nie poprzestaje na tem lecz żąda obniżenia naszej taryfy, ustanowionej wyłącznie z uwzględnieniem wewnętrznych potrzeb Rosyi. W każdym razie nie podlega wątpliwości, że obecne położenie rzeczy jest dogodnie tylko dla współzawodników Niemiec i Rosyi. Ale nie ma złego bez dobrego. Obecne wypadki wykazały jak dalece świadomość społeczna w Rosyi i w Niemczech pragnie spokoju. Jest to niezawodnie w wysokim stopniu pocieszający fakt, to też można się spodziewać, że zdrowy rozum odniesie zwycięstwo, zmuszając do wytworzenia zgody na gruncie słusznego poszanowania zobowiązanych interesów.“

Zwołana przez główny zarząd intendentury wojennej konferencja przedstawicieli różnych gałęzi administracji w sprawie zakupywania żyta dla armii bezpośrednio od gospodarzy rolnych, postanowiła zakupić na rok 1894 podwójną ilość, t. j. 30 milionów pudów, między innymi dla okręgów wojennych: wileńskiego 5,800.000 pudów, warszawskiego 8 mil. pudów, kijowskiego 5 mil., odesskiego 3,200.000 pud. Przy skutecznianiu zakupu mają być szczególnie uwzględnione te miejscowości, w których ceny najbardziej będą się obniżały.

Drogą na Paryż donoszą, że eskadra rosyjska przybędzie d. 27 września do Brest, a to pod rozkazami wielkiego admirała w. ks. Aleksęgo. Wielki książę zawita wraz z oficerami także do Paryża.

Z Bukaresztu donoszą, iż bezzwłocznie po zebraniu się parlamentu rumuńskiego minister oświaty przedłoży projekt ustawy o reorganizacji wyższych zakładów naukowych.

W arsenał bukareszteński odbywają się obecnie próby z ulepszonego prochem bezdymnym, wynalezionym przez dyrektora fabryki prochu majora Hiesco.

Greccy ministrowie wojny i spraw wewnętrznych udali się na grecko-turecką granicę celem poczynienia odpowiednich zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia nadgranicznych powiatów przed powtarzającymi się coraz częściej napadami band rozbójniczych.

Według dokładnego obliczenia, za wnioskiem w sprawie wprowadzenia do konstytucji szwajcarskiej przepisu, zabraniającego bicia zwierząt bez poprzedniego ich znieczulenia, głosowało za 189.250 obywateli, przeciw wnioskowi 113.255; wstrzymało się od głosowania 355.274 obywateli.

Francuski dziennik katolicki *Monde*, stojący na punkcie programu, proklamowanego przez Watykan, pisząc o ostatnich wyborach, powiada, że „w tem, co wybory dały niepomyślnego, nie ma nic niespodziewanego. Rozstrój konserwatystów, brak organizacji i przygotowania wszelkiego, ich ociężałość, zmanifestowały się w czynie i wydały nieuniknione rezultaty. Niektórzy składają odpowiedzialność za niepowodzenie na interwencyę Watykanu, ale rekryminacya to tem bardziej niesprawiedliwa, że przecież od nich zależało otwartem i zbiorowem przyjęciem wskazanego kierunku wzmocnić go, zamiast osłabić. My idziemy dalej — powiada *Monde* — i nie wahamy się zaznaczyć, że gdyby nie interwencya Sfolicy Apostolskiej, stronnictwo konserwatywne, w zupełnej apatyi swojej byłoby poniosło klęskę dotkliwszą i bardziej stanowczą od obecnej, którą naprawić można i z powodu której umysł męski rozpaczać nie potrzebuje.“

Skrajna grupa radykalna ma być zupełnie zdezorganizowana pod wpływem klęski przy wyborach. Andrieux i Ives Guyot cofnęli swoje kandydatury i nie staną już do wyborów ścisłszych.

*Intrasigent* twierdzi, że Korneliusz Herz nie jest już strzeżony przez policyę angielską, gdyż po bytności żony w Paryżu cofnięto żądanie wydania go Francji. Doniesienie to uważają w Paryżu za manewr wyborczy.

Urodzaj zboża we Francji jest w r. b. większy o 97 milionów hektolitrow.

Sprawa syamska zaostrza się znów. W praktyce, po zastosowaniu warunków *ultimatum* francuskiego, przyjętego przez króla Syamu, okazało się, iż mimo owej „sfery neutralnej“ (*Puffersteat*), która ma być utworzona pomiędzy posiadłościami francuskimi a angielskimi na półwyspie Malajskim, w rzeczywistości Francya opanowała zupełnie sytuację w Syamie i bez litości wypiera z tamtąd Anglików zarówno w handlu jak i w polityce. W Anglii panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

Świeżo donosi *Times* z Bangkoku, że pełnomocnik francuski Myre de Villers prowadzi dalsze rokowania z rządem syamskim. Protestuje on przeciw temu, aby Syamczycy zasięgali rad u dyplomatów europejskich i stawia żądania, które wychodzą za granice przyjętego *ultimatum*. Między innymi zapowiedział de Villers przybycie czterech nowych okrętów wojennych francuskich i usunięcie oficerów duńskich, którzy pozostają w służbie wojskowej syamskiej.

Rząd waszyngtoński otrzymał oficjalne zawiadomienie z Pekinu, że obywatele Stanów Zjednoczonych, zamieszkujący w Chinach, doznawać będą opieki rządu chińskiego tylko do następnej sesji kongresu Północnych Stanów, a to w oczekiwaniu zniesienia ustaw, ograniczających prawa Chińczyków w Ameryce. Doniesienie to, wyglądające na pogłoskę, zmierza do tego, aby rząd północno-amerykański cofnął rozporządzenie, skierowane przeciw imigracyi Chińczyków do Ameryki.

Z Filadelfii donoszą do *Times'a*, że prezydujący w komisji finansowej Izby reprezentantów kongresu północno-amerykańskiego oświadczył, iż na tegorocznej sesji nie będzie wcale stawiany wniosek o reformę taryfową. Zniesienie bilu Mac-Kinley'a pozostawiono więc ostatecznie do przyszłego roku.

Wiedeń, 29 sierpnia. Najj. Pan nadał radcy wyższego sądu krajowego Janowi Kantemu Falkowskiemu we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy Dworu.

Wiedeń, 29 sierpnia. Najdostojniejsza Cesarzowiczowa-Wdowa Stefania przybyła tu wczoraj z Córka parowem z Linca. Ludność witała z zapalem Jej Ces. Wysokosc.

Wiedeń, 29 sierpnia. Pan Minister oświaty przydzielił rzeczywistego nauczyciela gimnazjum w Sanoku, Henryka Koppię, do gimnazjum II-go we Lwowie, i zamianował dalej nauczycielami suplentów: Stanisława Basinińskiego, ze szkoły realnej we Lwowie, dla gimnazjum w Sanoku; Konstantego Dmytrowa, z gimnazjum w Tarnopolu, dla gimnazjum w Tarnopolu.

Budapeszt, 29 sierpnia. Według ostatniego biuletynu, w komitacie baczobodrojskim zapadło na cholere 10 osób, zmarło 5; w komitacie szabolezkim zapadło 12 osób, zmarło 10; w ugoeskim zachorowały 2 osoby, zmarła jedna; w beregskim zachorowało 8 osób, zmarło 5; w esongradzkim zmarła jedna osoba; w bekieskim zaszedł jeden wypadek zasiałnienia i jeden śmierci; w zemplińskim zapadło 9 osób, zmarło 5; w komitacie biharskim zapadła jedna osoba, w kunsznoockim zasiałło 15 osób, zmarło 11, wreszcie w mieście Koloszwarcze zachorowało 6 osób, zmarły 4.

Wiadomość o jednym wypadku cholery azyatyckiej w Budapeszcie jest zupełnie bezzasadna.

Koburg, 29 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb ks. Ernesta w obecności cesarza Wilhelma, króla saskiego i wielu książąt krwi.

Berlin, 29 sierpnia. W szpitalu moabickim znajduje się dwóch chorych na cholere i jeden, który zapadł wśród podejrzanych objawów. Jeden z chorych, dostawiony w zeszłym tygodniu do szpitala, umarł.

Kiel, 29go sierpnia. Zeszłego piątku przybył tu pod angielską flagą yacht spacerowy „Insect“, którego papiery okrętowe wykazywały pochodzenie jego z Cowes. Otóż wczoraj aresztowano dwóch przebywających na pokładzie tego statku Francuzów pod zarzutem szpiegostwa. Uwięzieni wzbraniają się podać swe nazwiska i zaprzeczają, jakoby byli oficerami. Yacht przybył z Helgolandu, a obaj Francuzi robili — jak się zdaje — zdjęcia fotograficzne z fortyfikacyj.

Hamburg, 29 sierpnia. Oskarżony o obrazę tutejszego senatu i obywatelstwa socyalno-demokratyczny, poseł Metzger, został skazany na pięć miesięcy więzienia.

Neapol, 29 sierpnia. Strajkujący woźnice poranili wielu z tych swoich kolegów, którzy nie chcą przyłączyć się do zmwowy. Dorożki kursują w asystencyi policyi.

Bukareszt, 29 sierpnia. Według ostatniego biuletynu zapadło na cholere: w Braile 11 osób, w Sulinie 3, Gałaczu 3, Fetesti 14, Cabarachi 1. Zmarło ogółem 8 osób. W szpitalach znajduje się 104 osób.

St. Sebastian, 25 sierpnia. Wczoraj wieczorem zaszyły tu nieprzewidziane groźne demonstracye. Podczas gdy kapela grała na placu, zażądała publiczność wśród okrzyków: „Niech żyją fueros!“ (prawa szczełowe, o które upominają się od dawna mieszkańcy Biskajii). Precz ze Sagastą! — odegrania baskijskiego hymnu. Gdy kapela nie chciała zadość uczynić temu żądaniu, powstało wielkie zaburzenie. Gubernator cywilny, który szedł właśnie do Sagasty, został obrzucony kamieniami. Wojsko uczyniło użytek z broni, przyczem cztery osoby cywilne zostały zabite na miejscu, a 30 osób odniosło rany. Także pięciu policyantów i wielu żołnierzy zostało ranionych kamieniami. Królowa regentka przygotowała wszystko, by natychmiast wrócić do Madrytu. Do San Sebastian wysłano okręt wojenny. Gdyby się rozruchy ponowiły, proklamowany będzie w St. Sebastian stan oblężenia. Pałacu królowej-regentki i mieszkania Sagasty, strzeże wojsko.

Waszyngton, 29 sierpnia. Izba reprezentantów przyjęła 239 głosami przeciw 110 wniosek Wilsona w sprawie odrzucenia billu Shermana. Projekt ustawy o zniesieniu tego billu przedłożony więc zostanie z kolei senatowi.

Telegramy zbożowe z d. 28 sierpnia 1893 r. Wiedeń: okowita per 10.000 litr. procent 16-30 do 16-60 zł. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 7-45 do 7-46 zł. Berlin: pszenica (na sierpień) 152-25 do — zł, żyto — do — zł, spirytus 34-50 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 44-10 fr.

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Kreschowiecki.



Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Table with columns: Do Lwowa przychodzą, Pociągi pociągów osobowe, Pociągi pociągów osobowe, Ze Lwowa odchodzi, Pociągi pociągów osobowe, Pociągi pociągów osobowe. Lists train routes and times.

U W A G A.

Godziny drukowane grubymi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

W biurze informacyjnym c. k. austr. kolei państwowych w Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnym c. k. austriackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja 1. 3 hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby c. k. austriackich kolei państwowych.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednio karty jazdy i zastawione reszty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

Nadesłane.

Do czyszczenia i desinfekcyi urzędowo zaprowadzane i najgorzej polecone.



Przy wszystkich zaraźliwych chorobach do użycia.

Zastępstwo dla Lwowa: Artur Kulka ul. Kołtataja 7.

Właściciele patentu: Schülke & Mayr Wiedeń III. Linke Bahngasse 5. 1193

Adres telegraficzny: Schülkemay Wiedeń.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 sierpnia 1893.

Hotel Zorza.

PP. M. Bogdanowicz z Kosowa, W. Stojowski z Król. Polskiego, W. Siemiginowski z Torska,

J. hr. Tarnowska ze Sniatynki H. Lisicki z Kalinowa, M. hr. Pinińska z Wiednia, J. Stańkowska z Krośna, M. hr. Tarnawska z Wołynia, S. Matkowska z Sokolowa, A. hr. Cetner z Podkamienia, A. Hulimka z Mycowa.

Hotel Imperial.

PP. W. hr. Łoś z Żyżnowa, G. hr. Romer z Zabełcza, S. Wasilewski z Markuszowa, A. ks. Kruszelnicki z Biela, J. Gołębski z Sławentyń, E. Fibich z Chorkówki.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa zjednoczonego

Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9—1 przed i od godziny 3—6 popołudniu. Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dni 20 ct. W niedziele otwarte od godziny 10—1 przedpołudniem. Wstęp wolny.

Muzeum im. Lubomirskich otwarte codziennie rano od 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od 3—5 popołudniu.

Zakład nar. im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od 9—2, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 29 sierpnia 1893.

Table with columns: 1. Akcje za sztukę, 2. Listy zast. za 100 zł, 3. Listy dłużne za 100 zł, 4. Obligki za 100 zł, 5. Monety. Lists various financial instruments and their values.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26 sierpnia 1893.

Table with columns: Dług państwa, 2. Obligacje ind. 5 pr. (za zł. m. k.), 3. Akcje. Lists government debt, bonds, and stocks.

Table with columns: Północna kolej, Gal. Kar. Ludw., Lwów-Czer. kol. I., Tow. kol. żel. państw., Połud. kol. państw., I. kol. węg. gal., 4. Listy zastawne losowane, 5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.). Lists various railway and bond prices.

Table with columns: Kol. Gal. Lwów-Czer.-Jas. emisja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884, Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr., 6. Losy, 7. Weksle (za 3 miesiące), Kurs złota. Lists exchange rates and gold prices.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 6595 [5344 2-3] W dniach 25 września i 25 października 1893... L. 5190 [5347 2-3] W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano...

wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze. Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Henryka Szeiba c. k. notaryusza w Peczenizynie. L. 4464 [5309 2-3] C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Herscha Ungiera jako cessionariusza Izaka Heumana w kwocie 75 zł. odbędzie się dnia 22 września i 24 października 1893...

24 października 1893 każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności bez numeru w Grodzisku dolnym, położonej, wedle lwh. 797 gm. Grodzisko dolne dłużnika Wojciecha Wnęka własnej. Cena wywołania wynosi 326 zł. Wadyum zaś 38 zł. Resztę warunków przejrzeć można w tut. sąd. registraturze. Leżajsk, dnia 4 maja 1893. L. 4754 [5308 2-3] C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Laji Schiff w kwocie 29 zł. a. w. zpn. odbędzie się dnia 22 września i 24 października 1893...

października 1893 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacja realności wyk. hip. 3 1/2 Sniatyn objętej, pto 280 zł. z pn. Cena wywołania 697 zł. Wadyum 69 zł. Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze. Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr. Schaefer w Sniatynie. C. k. Sąd powiatowy. Sniatyn, 18 czerwca 1893. L. 3919 [5343 2-3] W dniach 25 września i 25 października 1893...



L. 10351 [5302 3-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu podaje do wiadomości, że dla zaspokojenia należącej się Esterze Pohorille od Paltieła Elfenbeina sumy 1200 zł. w. a. rozpisana została przymusowa sprzedaż publiczna realności pod Nr. 69 w Buczaczu położonej wyk. hip. 80 ks. gr. gm. Buczacz objętej, według poz. 7, 19, 39 karty B. tego wykazu własność dłużnika Paltieła Elfenbeina stanowiącej.

Do skutecznego tej sprzedaży wyznaczony został jeden termin na dzień 1 września 1893 o 10 godzinie rano, na którym jeżeli wartość szacunkowa realności przedmiotem licytacji będącej, nie będzie mogła być uzyskana, sprzedana zostanie ta realność najwyższą cenę podającemu także poniżej wartości szacunkowej.

Wartość szacunkowa stanowiąca zarazem cenę wywołania wynosi kwotę 1000 zł. w. a. Wadyum przed przystąpieniem złożyć się mogące wynosi 100 zł. wa.

Blizsze warunki przejrzeć można w registraturze sądownej.

Tych wierzycieli, którzyby dopiero po wydaniu wyciągu hipotecznego tj. po dniu 3 czerwca 1893 prawo zastawu na realność przedmiotem licytacji będącą nabyli jakoteż i tych wierzycieli którymby uchwała z rozpisaniem licytacji albo też następująca jaka uchwała w tej sprawie egzekucyjnej wydana dla jakiegokolwiek przyczyni wcale lub w należyłym czasie nie została doreczoną zawiadania się o rozpisaniu licytacji edyktem niniejszym, tudzież do rąk ustanowionego kuratora dr. Ausschnitta w Buczaczu.

C. k. Sąd powiatowy.  
Buczacz, dnia 28 czerwca 1893.

L. 2130 [5316 3-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Żmigrodzie podaje do wiadomości, że dnia 19 września 1893 i 12 października 1893 każdym razem o godz. 10 rano, w tut. sądzie odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności lwh. 44 ksiąg gruntowych dla gminy Kotań objętej, na własność dłużnika Iwana Kasyca syna Semena zainstalowanej celem zaspokojenia pretensyi Pawła Bala w kwocie 172 zł. Cenę wywołania stanowi kwota 2200 zł. Wadyum kwota 220 zł.

Ekstrakt hipoteczny, protokół oszacowania i dalsze warunki licytacyjne można przejrzeć w tutajszosądowej registraturze.  
Żmigród, dnia 28 kwietnia 1893.

L. 5653 [5311 3-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Izaka Bauma w resztującej kwocie 17 zł. ex majori 67 zł. odbędzie się dnia 19 września i 20 października 1893 każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności bez numeru w Giedlarowu położonej, wedle lhw. 369 gminy kat. Giedlarowa, dłużnika Sebastjana Mendryka własnej. Cena wywołania wynosi 1100 zł. Wadyum zaś 110 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutajszosądowej registraturze.  
Leżajsk, dnia 6 lipca 1893.

L. 6704 [5368 1-3]  
Zbarazki c. k. Sąd powiatowy uwiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Towarzystwa oszczędności i kredytu w Stanisławowie w kwocie 87 zł. 7 ct. w. a. z pn. odbędzie się dnia 14 września 1893 i dnia 25 października 1893 każdym razem o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż połowy realności w Zbarażu położonej, wedle wyk. hip. 1744 księgi gruntowej dla gm. kst. Zbaraz miasto Nachmana Hersza Zwiebla własnej. Na pierwszym terminie realność oznaczona sprzedana będzie tylko wyżej lub za cenę szacunkową 1060 zł., zaś na drugim także niżej takowej.

Wadyum wynosi 106 zł.  
Zbaraz, dnia 7 sierpnia 1893.

L. 11608 [5364 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie do Maryanny Łowcowej w kwocie 76 zł. z pn. odbędzie się w tutajszym sądzie w dniach 22 września 1893 i 20 października 1893 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacja połowy realności pod lwh. 294 w Żarkach położonej, Maryanny 20 zł. Łowcowej własnej.

Cena wywołania 517 zł. 50 ct.  
Wadyum 52 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tut. sądu.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Gaszyński, z substytucją adw. dr. Kremera w Chrzanowie.  
Chrzanów, dnia 14 sierpnia 1893.

L. 7605 [5362 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy md. w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 8 zł. 57<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. odbędzie się dnia 22 września 1893 i dnia 20 października 1893 o godz. 10 rano w biurze Nr. 23 egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Maryi Maślanej

pod l. d. 2 w Zahutyniu położonej wyk. hip. l. 34 tejeż gminy objętej, na rzecz Józefa i Stanisława Nowaków.

Cena wywołania 90 zł.  
Wadyum 9 zł.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Flakowicz adwokat w Sanoku.  
Blizsze warunki przejrzeć można w registraturze sądu.  
Sanok, dnia 26 czerwca 1893.

L. 5050 [5367 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi 28 września i 9 listopada 1893 o godzinie 10 rano przymusową sprzedaż realności l. w. h. 28 i 1/5 l. w. h. 31 gm. Rozdziele objętej, Kaspra Szewczyka tudzież realności lwh. 12 gminy Rozdziele objętej, Filipa i Magdaleny Kitów własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Limanowy pto 128 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania pierwszej 130 zł. drugiej 60 zł. a trzeciej 395 zł. 50 ct.

Wadyum 10% ceny wywołania.  
Warunki akt oszacowania i wyciągi hipoteczne do przejżenia w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Aleksander Runge not. w Wiśniczu.

C. k. Sąd powiatowy.  
Wiśniczu 8 sierpnia 1893.

L. 8370 [5349 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 16 rat pożyczkowych po 38 zł. 7 ct. w. a. i reszty kapitału w kwocie 475 zł. 21 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności w Bzowicy położonych a to I. realności wyk. hip. l. 149 ks. gr. gm. Bzowica objętej, dłużnika Aleksandra Korpania własnej i II. realności wyk. hip. l. 221 ks. gr. gminy Bzowica objętej, dłużniczki Scheindli Charap własnej, w tutajszym sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz c. k. uprz. gal. Zadzładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w Lwowie dnia 28 września 1893 i dnia 27 października 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszym terminie realności te tylko za cenę wywołania to jest cenę szacunkową ad I. w kwocie 245 zł. w. a. ad II. w kwocie 670 zł. w. a. lub wyżej tejeż, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania każda z osobna sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej Resztę warunków tudzież wyciąg hipoteczny i akt oszacowania tych realności można w tutajszej registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono dr. Kiniowera w Zborowie.

C. k. Sąd powiatowy.  
Zborów, dnia 20 lipca 1893.

L. 9504 [5350 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 50 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 262 w Jeziernej położonej, wedle wyk. hip. l. 175 gminy Jezierna Michała Czuby własnej w tutajszym sądzie w drodze publicznego przetargu na rzecz Wolfa Fischera na dniu 28 września 1893 i na dniu 27 października 1893 każdym razem o godz. 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, a to na pierwszym terminie za cenę wywołania 85 zł. lub wyżej tejeż, zaś na drugim także niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Poręczne 10% ceny ocenienia.  
Resztę warunków tudzież wyciągi hipoteczne można przejrzeć w tut. registraturze.  
Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiono adw. dr. Kiniowera w Zborowie.  
Zborów, 7 sierpnia 1893.

L. 1761 [5355 2-3]  
Dnia 19 września 1893 o godz. 11 z rana odbędzie się w biurze podpisanego zarządu zapomocą pisemnych ofert licytacja na dostawę artykułów sklepowych na rok 1894 potrzebnych.

Blizsze warunki licytacyjne, ilości poszczególnych artykułów etc. można przejrzeć w podpisanym zarządzie w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.  
Wieliczka, 26 sierpnia 1893.

## Upadłości.

L. 13206 [5358 1-3]  
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. upp. z roku 1869 obowiązuje położonego nieruchomego majątku Rubina Korna nieprotokołowanego kupca towarów norymberskich w Kołomyi i że do

kierowania tym konkursem, ustanowionym został jako komisarz konkursowy ek. adjunkt sądowy p. Wyspiański, zaś jako tymczasowy zawiadowca tejeż masy adw. p. dr. Rittigstein.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszystkie swe, z któregobądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet, gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do dnia 14 października 1893 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutajszym sądzie zgłosili, i aby na terminie na dzień 15 listopada 1893 o godzinie 10 przed południem w B. 9 tut. sądu do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugody wyznacza, płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali.

Zresztą wolno będzie wierzycielom, którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału, innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, ustanawia się termin na dzień 14 września 1893 godz. 10 przed południem, w B. IX. tut. sądu, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają, aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ ogłaszane.

Kołomyja, dnia 14 sierpnia 1893

L. 24 [5360]  
Celem ustalenia roszczeń adwokata dr. Leiblingera byłego tymczasowego zawiadowcy masy rozbiorowej Wolfa Hahna co do wynagrodzenia i zwrotu wydatków, wyznaczam termin na 28 września 1893 godzinę 9 przed południem w biurze nr. 15.  
Tarnopol, 14 sierpnia 1893.

## Konkurs.

L. 162/pr. [5351 3-3]  
C. k. galic. Dyrekeya lasów i dóbr skarbowych we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady c. k. zarządców lasów i dóbr skarbowych z poborami X. klasy rangi w c. k. zarządach w Starym Sączu i Dobrohostowie ewentualnie w innych okręgach gospodarczych jeżeli obsadzenie tych dwu posad nastąpi w drodze przeniesienia.

Podania, zawierające dowody co do wieku fizycznej zdolności do służby odbytych nauk ogólnych i zawodowych, tudzież co do złożonego egzaminu dla służby technicznej w państwowej administracyi leśnej, dalej co do znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego, nie mniej dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść w drodze przepisanej najdalej do dnia 20 września 1893 do Prezydium c. k. Dyrekeyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Z Prezydium c. k. galic. Dyrekeyi lasów i dóbr skarbowych.

L. 44529 [5326 3-3]  
Konkurs na posadę ekspedienta przy c. k. urzędzie pocztowym w Tokach w powiecie zbarazkim za kontraktem służbowym i kaucją 200 zł.

Płaca rocznych 150 zł.  
ryczałt kancelaryjny 40 zł. i wynagrodzenie 180 zł.  
na codziennego posłańca pieszego do Skoryk i napowrót.

Podania należy wnieść najpóźniej do 10 września b. r. w c. k. Dyrekeyi poczt i telegrafów we Lwowie.  
Lwów, 23 sierpnia 1893.

L. 7491 [5357 2-2]  
Na opróżnioną posadę sekundaryusza Rzeszowskiego szpitala powszechnego rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 15 września 1893.

Z posadą tą p łączona jest płaca rocznych 400 zł. w. a.

Kompetenci wnieść mają podania zaopatrzone w dowody wieku, uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia w terminie powyżej oznaczonym na ręce podpisanego burmistrza miasta Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 24 sierpnia 1893.

L. 5835 [5334 2-3]  
Przy sądzie obwodowym w Jaśle opróżniona została posada kancelisty z roczną płacą 600 zł., dodatkiem aktywalnym 120 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub przy innym sądzie kolegialnym lub powiatowym opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty, wnosić należy do Prezydium sądu obwodowego w Jaśle.

Prezydium sądu wyższego.  
Kraków, 22 sierpnia 1893.

L. 67766 [5381 1-3]  
W celu nadania w dniu 15 listopada 1893 posagu 325 zł. z fundacyi im. Joela Biera dla ubogich dziewcząt mojżeszowego wyznania rozpisuje się niniejszem konkurs do 10 października 1893.

O posag ubiegać się mogą ubogie, moralnie prowadzące się dziewczęta wyznania mojżeszowego, które ukończyły przynajmniej 16 rok życia.

Pierwszeństwo przed innymi mają krewni fundatora, po nich dziewczęta urodzone w Podhajcach, a w braku takich, albo gdyby zgłaszające się krewnie fundatora, lub dziewczęta urodzone w Podhajcach nie posiadały wymaganych warunków, mogą korzystać z tej fundacyi inne ubogie, a moralne dziewczęta izraelskie.

Wyplata sumy posagowej do rąk obdarowanej, lub gdyby nie była pełnoletnią, do rąk prawnego jej zastępcy, nastąpi dopiero po wykazaniu się z zawartego wedle przepisów prawnych, — małżeństwa, tym czasem zaś suma posagowa złożoną zostanie w kasie oszczędności.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, w świadectwo ubóstwa i moralności, dowód pokrewieństwa z fundatorem, a względnie urodzenia w Podhajcach, wreszcie poświadczenie, że petentka nie pozostaje i nigdy nie pozostawała w rytualnym związku małżeńskim, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 22 sierpnia 1893.

L. 8284 [5372 1-3]  
Sąd powiatowy w Żywcu potrzebuje natychmiast kilku rutynowanych i uzdolnionych dyetaryusz z szybkim i dobrem polskim i niemieckim piśmem obznajomionych także z manipulacją.

Wynagrodzenie w miarę aplikacyi do 35 zł. miesięcznie.  
Podania, które muszą być udokumentowane należy wnieść do przełożenia sądu.  
Żywiec, dnia 26 sierpnia 1893.

L. 78091 [5402 1-3]  
Celem obsadzenia kilku posad woźnych przy urzędach podatkowych w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekeyi skarbu z systemizowanymi poborami służbowymi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci o jedną z powyższych posad, winni wnieść należyte udokumentowane podania w przeciagu czterech tygodni w przepisanej drodze służbowej do krajowej Dyrekeyi skarbu we Lwowie i wykazać, że władają językami krajowymi w mowie i piśmie, że są fizycznie zdolni do służby i że posiadają ogólne wymogi potrzebne do przyjęcia do służby rządowej, dotychczas zarazem metrykę chrztu i urodzenia, świadectwa szkolne i świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Ukwalifikowani podoficerowie armii, marynarki, obrony krajowej i żandarmeryi, mają się zastosoować do przepisów ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. u. p. Nr. 60).

Zauważa się, że do obowiązków służbowych woźnego podatkowego należy oprócz zwykłych posług woźnych urzędowych, opalanie pieców, rąbanie drzewa, noszenia drzewa i wody, roznoszenia pism i pakietów urzędowych na pocztę i przynoszenia tychże z pocztu, jakoteż doręczanie pism urzędowych stronom.

C. k. krajowa Dyrekeya skarbu.  
Lwów, dnia 26 sierpnia 1893.

L. 9084 pr. [5386 1-3]  
Celem obsadzenia opróżnionej posady rady budownictwa w randze VII klasy i posady nadzynieira, ewentualnie dwóch posad inżynierów w randze VIII., dwóch posad adjunktów budownictwa w randze X. klasy i tyłuż posad adjutowanych praktykantów budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28 września 1893.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych w przepisanej drodze służbowej do Prezydium ces. król. Namiestnictwa we Lwowie.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, 24 sierpnia 1893.



# Księgi gruntowe.

L. 16810 [5234 3-3]  
C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że wskutek edyktu tutejszego z dnia 26 kwietnia 1892 do l. 9801 otwarto nowe księgi gruntowe:  
I. dla majątności tabularnych:

L. porządk.	Majątność tabularna	położona		
		w gminie katastralnej	w okręgu sądu	
			powiatowego	obwodowego
1	Husne niżne Dom. 70 pag. 365	Husne niżne		
2	Krywka Dom. 70 pag. 366	Krywka	Borynia	S a m b o r
3	Bolechowce Dom. 92 pag. 57	Bolechowce Neudorf	Drohobycz	
4	Roźniatów Dom. 27 pag. 103	Roźniatów	Roźniatów	
5	Starawieś Dom. 27 pag. 107			
6	Chaszczerowanie Dom. 19 pag. 385	Chaszczerowanie		
7	Jelenkowane Dom. 19 pag. 377	Jelenkowane	Skole	
8	Tuchla	Tuchla		
9	Parcele gruntowe 2854, 2885, 2865, 2866, 2867, 2982, 3016/1, 4597, 4598, 4599, 4600	Nieniów górny i dolny z kolonią Pöchersdorf i Żulin	Bolechów Stryj	
10	Marynka Dom. 202 pag. 187	Marynka	Zurawno	
11	Płonna	Płonna	Bukowsko	
12	Podsobień	Manasterzec	Lisko	
13	Lipa Dom. 54 pag. 181	Lipa	Bolechów	

## II. wiejskich

- Husne niżne.
- Krywka podlegająca sądowi powiatowemu w Boryni.
- Bolechowce z kolonią Neudorf podlegająca sądowi powiatowemu w Drohobycz.
- Roźniatów podlegająca sądowi powiatowemu w Roźniatowie.
- Chaszczerowanie,
- Jelenkowane,
- Tuchla, podlegające sądowi powiatowemu w Skolem.
- Płonna, podlegająca sądowi powiatowemu w Bukowsko.
- Lipa, podlegająca sądowi powiatowemu w Bolechowie.

III. dla parceli gruntowej lk. 1916 łąki zwanej „Rudeze“ w objętości 117 morgów 670<sup>0</sup> położonej w gminie katastralnej Wołoszcza-Zady, powiatu sądowego Łąka, a do wykazu hipotecznego l. 318 obejmującego dobra tabularne Susułów powiatu sądowego w Komarnie w myśl uchwały c. k. wyższego sądu krajowego z dnia 20 września 1891 l. 20458 dopisać się mającej, i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących się

do nieruchomości księgami gruntowymi objętych, wyżej pod I. 1-13 i pod III. wymienionych z dniem 1 czerwca 1893 zaś co do parceli gruntowej pod III. bliżej opisanej z dniem 31 sierpnia 1892 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie § 7 lit. b) ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 99 d. u. p. uskuteczniwego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby zarzuty swe najdalej do dnia 1 marca 1894 a to:

co do majątności tabularnych pod I. 1 do 13 wymienionych do przynależnych Trybunałów I. instancji, zaś co do posiadłości pod II. 1 do 9 i III. do dotyczących c. k. Sądów powiatowych zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż powyższy termin nie może być ani przedłużonym ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Z Rady c. k. wyższego Sądu krajowego.  
Lwów, dnia 18 lipca 1893.

Tchorznicki w. r.  
Matkowski w. r.

## Kuratele.

L. 34556 [5295 3-3]  
Uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 11 sierpnia 1893 l. 26161 uznany został Karol Mieroszowski umysłowo chorym w skutek czego ustanawia się dla niego kuratorem p. hr. Stanisława Mieroszowskiego c. k. Radeę rządowego w Krakowie.

C. k. Sąd deleg. miejski.  
Kraków, dnia 22 sierpnia 1893.

L. 5598 [5314 2-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie uwiadamia, że Iwana Pyrczaka syna Wasyla z Leżachowa marnotrawcą uznano i kuratorem Dmytra Hubacza z Leżachowa ustanowiono.  
Sieniawa, 31 lipca 1893.

L. 4247 [5323 2-3]  
Marta Suszko wdowa po sp. Mironie Suszko z Remenowa, z powodu marnotrawstwa wzięła w kuratele.  
Kuratorem jest Hryć Suszko z Remenowa.  
Z c. k. Sądu pow. m. del. S. II.  
Lwów, dnia 16 marca 1893.

L. 3010 [5312 2-3]  
Wasył Kułyniak z Kropiwnika starego uznany jako umysłowo chory.  
Kuratorem jego mianowany Senio Kułyniak z Kropiwnika starego.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Podbuż, dnia 5 lipca 1893.

L. 11834 [5305 2-3]  
Iwan Lepkaluk syn Kostyna ze Smodnej uznany został marnotrawcą.  
Kuratorem jego ustanowiono Jurę Lepkaluka ze Starego Kosowa.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Kosów, 1 sierpnia 1893.

L. 22710 [5269 2-3]  
Dla Hryńka Kołaczeka ze Skwarzawy, uznanego za marnotrawcę, ustanowiono kuratorem Iwana Maciów ze Skwarzawy.  
Z c. k. Sądu powiatowego m. del. Złoczów, dnia 16 listopada 1892

L. 25385 [5327 2-3]  
C. k. Sąd krajowy w Krakowie uznał Aniela Bett umysłowo chorą i ustanowił kuratorem jej dr. Dawida Józefa Betta, kandydata adwokatury.  
Kraków, dnia 28 lipca 1893.

L. 4729 [5380 1-3]  
Jan Wiśniowski gospodarz z Dobrzechowa marnotrawcą sądownie uznany.  
Kuratorem dla niego ustanowiono Zygmunta Holcera c. k. notariusza w Strzyżowie.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Strzyżów, 14 sierpnia 1893.

L. 15284 [5341 1 3]  
Fedio Góral z Lacka uznany został marnotrawcą.  
Kuratorem ustanowiono Michała Dziubiaka.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Dobromil, dnia 25 sierpnia 1893.

L. 17425 [5338 1 3]  
Zofia Łucyk, żona Pańka, uznana została marnotrawczynią.  
Kuratorem dla niej ustanowiony Ilko Pniowski z Tłumaczyka.  
C. k. Sąd powiatowy mdlg.  
Kołomyja, dnia 29 lipca 1893.

## Wyroki prasowe.

L. 15338 [5385]  
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!  
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść pisma ulotnego wystosowanego do narodu polskiego, poczynającego się od słów: „Sto lat temu“, a kończącego się słowami „o swoim solidarnym wystąpieniu“, zawierająca znamiona zbrodni z §. 65 lit. a uk. i występku z §. 300 uk., zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.  
Lwów, dnia 24 sierpnia 1893.

Bl. 189 (5156)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!  
Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in Nr. 32 der periodischen Druckschrift: „Arbeiter-Zeitung“ vom 11 August 1893, 1. mit der Aufschrift: „Chorhymnus“ in der vierten Strophe; 2. mit der Aufschrift: „Aus dem Paschalit Falkenau“ dem ganzen Inhalte nach; 3. mit der Aufschrift: „Inland. Wieder unser Holzinger“ in der Stelle von „Und nun zu unserem Holzinger“ bis zum Schlusse; 4. mit der Aufschrift: „Soldaten-Wißhandlung“ in den Stellen vom Anfang bis „gut gebrüht sind“ und von „Erwähnt sei nur noch“ bis zu Ende, enthaltenen Artikel ad 1 das Verbrechen nach § 58 lit. c St. G., ad 2 und 3 das Vergehen nach § 300 St. G. und ad 4 das Vergehen nach Art. IV des Gesetzes vom 17 December 1862 Nr. 8 R. G. Bl. ex 1863, begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, nach §§ 487-489 St. P. O. die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saftirten Exemplare erkannt.  
Wien, am 16 August 1893.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1893, B. 18577, die Weiterverbreitung der Nr. 13 der Zeitschrift: „Kladensky hornik a hutnik“ vom 8 Juli 1893 wegen der Artikel: „Z Kladna“ und „Z Duchcova“ nach den §§ 300 u. 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 17 Juli 1893, B. 19205, die Weiterverbreitung der Nr. 7 der Zeitschrift: „Bic“ vom 12 Juli 1893 wegen der Artikel: „Svetem“ — „Ilka“ — „Zprava“ und „Hadanka“ nach den §§ 305, 491, 493 St. G. und Art. V des Gesetzes vom 17 December 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 18 Juli 1893, B. 19203, die Weiterverbreitung der Nr. 11 der Zeitschrift: „Obuvnik“ vom 13 Juli 1893 wegen der Artikel: „Prime provokaterstvi policie“ und „Zaloba na zalobu“ nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 20 Juli 1893, B. 19363, die Weiterverbreitung der Nr. 1 (2) der Zeitschrift: „Pokrove Listy“ vom 14 Juli 1893 wegen der Artikel: „Kukatko“ — „Pritel Cizek“ — „Cisar rakousky“ — „Obeanstvo parizske“ — „Z Novomestske bastily“ — „Vyrocenie M. J. Husi“ und „Ze Strasnie“ nach den §§ 63, 65 a und 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Ruttenberg hat mit dem Erkenntnis vom 31 Juli 1893, B. 5266, die Weiterverbreitung der Nr. 33 der Zeitschrift: „Jihlavske Listy“ vom 22 Juli 1893 wegen des Artikels: „Za sva prava“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Ruttenberg hat mit dem Erkenntnis vom 31 Juli 1893, B. 5268, die Weiterverbreitung der Nr. 29 der Zeitschrift: „Podvysocke Listy“ vom 22 Juli 1893 wegen des Artikels: „V Kutne Hore dne 22 cervence t. r.“ nach § 65a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnis vom 28 Juni 1893, B. 5795, die Weiterverbreitung der Nr. 9 der Zeitschrift: „Nove Proudy“ vom 24 Juni 1893 wegen der Artikel: „Politické uvahy“ — „Stavka na Kladno“ und „Z nasi doby“ nach den §§ 58 c, 59 c, 65 a, 302 und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntnis vom 25 Juli 1893, Bl. 6719, die Weiterverbreitung der Nr. 87 der Zeitschrift: „Plzenske Listy“ vom 22 Juli 1893 wegen des Artikels: „Zakaz vyvozu pice z Rakouska“ nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntnis vom 25 Juli 1893, B. 3708, die Weiterverbreitung der Nr. 13 der Zeitschrift: „Posel Lidu“ vom 18 Juli 1893 wegen der Artikel: „18 cerven“ und „Kdo ohrozuje verejne blaho?“ nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntnis vom 28 Juli 1893, B. 3761, die Weiterverbreitung der Nr. 13 der Zeitschrift: „Posel Lidu“ (2 Auflage) vom 18 Juli 1893 wegen des Artikels: „Kdo ohrozuje verejne blaho?“ nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Oberlandesgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 19 Juli 1893, B. 5832, die Weiterverbreitung der Nr. 10 der Zeitschrift: „Zihadlo“ vom 22 Juni 1893 wegen des Artikels: „Z Kyjova“ nach § 302 St. G. verboten.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 9206 [5069 3-3]  
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej Zlaty Thau przeciw Iwanowi Semezyez pto 100 zł. wa. ustanowił kuratorem dla pozwanego, z miejsca pobytu niewiadomego Iwana Semezyeza adwokata dr. Daniłowicza w Kołomyi z substytucją adwokata dr. Krobickiego i doręczył kuratorowi nakaz zapłaty z dnia 12 listopada 1892 l. 16577 dla Iwana Semezyeza przeznaczony.  
Z c. k. Sądu obwodowego.  
Kołomyja, 26 czerwca 1893.

L. 3704 [5128 3-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Wojniłowie ustanawia dla nieobjętej masy spadkowej po Iwanie Olejniku kuratorem Stefana Hanuszczyaka z Dolpotowa i doręcza temuż tus. uchwałą z dnia 25 października 1892 l. 6145 dozwalającą wpisowi prawa własności na rzecz Aniela Radomskiej.  
Wojniłów, 26 czerwca 1893.

L. 11209 [5145 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Leona Niemilowicza, iż dnia 2 lutego 1890 w Drohobyczu bez zostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarł Grzegorz Niemilowicz, i że w ciągu roku od dnia dzisiejszego licząc w tut. sądzie się zgłosić i oświadczenie do spadku na podstawie ustawy wniesić ma, inaczej spadek pertraktowany będzie ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niego w osobie Jana Merenowicza ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy.  
Drohobycz, 5 czerwca 1893.

L. 5434 [5143 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie uwiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Dawida Blankopfa, iż celem doręczenia jemu tusadowej uchwały z dnia 21 stycznia 1891 l. 166, którą zarządza na rzecz Jakóba Kohna intabulację prawa własności do realności wykazem hipotecznym l. 294 księgi gruntowej gminy Bazar objętej ustanowiono dla niego kuratora adwokata dr. Diamanta w Czorskowie i że przeznaczona dla niego powyższa uchwała tabularna temuż kuratorowi doręczona została, wzywa się przeto Dawida Blankopfa, by u wyż wymienionego kuratora zgłosił się, lub innego zastępcę obrał, inaczej szkodliwe ztąd wyniknąć mogące skutki sam sobie przypisze.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Czortków, 30 maja 1893.

L. 4317 [5189 1-3]  
C. k. Sąd powiatowy zawiadamia Tomasza Capigę z miejsca pobytu niewiadomego, że w sporze Wojciecha Capigi przeciw Stanisławowi i Tomaszowi Capigom o własność niektórych parcel z realności wyk. hip. l. 292 gm. Zdziarzec, ustanowiono dla niego kuratorem Jana Zawisłaka wójta w Zdziarciu i napis pozwu mu doręczono.

Tomasza Capigę wzywa się, aby kuratorowi środków do obrony udzielił lub innego zastępcę wyznaczył, albo osobiście do sądu się stawił.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Radomyśl, 20 marca 1893.

L. 5056 [5188 1-3]  
Dnia 31 maja 1890 zmarł w Bruku (nad Litawą) Karol Wesołowski, stanu wolnego, syn naturalny przed nim zmarłej Zofii Wesołowskiej, po którym postępowanie spadkowe wdrożone zostało na podstawie ustawicznego porządku dziedziczenia

Gdy jego spadkobiercy ani z życia, ani z miejsca pobytu sądowi nie są znani, zawiadamiam ich o tem, że dla nich kuratorem ustanowiony został p. Jezaja Münz z Oleska i wzywam ich, by w przeciągu jednego roku do spadku tego się zgłosili, gdyż inaczej spadek zgłaszającym się przyznany, a część nieobjęta lub gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek wydany zostanie jako dobro bezdziedziczne skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy.  
Olesko, 31 lipca 1893.







**Ogłoszenia do wszystkich dzienników  
krajowych i zagranicznych**

po cenach oryginalnych z możliwie największym opustem

przyjmuje

c. k. konc. Biuro dzienników i ogłoszeń

**LUDWIKA PLOHNA**

**we Lwowie.**